ROK II WARSZAWA — KWIECIEŃ 1937 R. ZESZYT 4 (10)

SKARBONA WIEJSKA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY
SPRAWOM GMINNYCH KAS POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWYCH
REDAGUJE KOMITET

NIEPROSZENI OPIEKUNOWIE GMINNYCH KAS P.-O.

Jesteśmy zawsze zwolennikami krytyki publicznej we wszystkich zjawiskach naszego życia społecznego. Witamy zawsze chętnie każdy głos krytyki, nawet surowej, lecz lojalnej i dążącej do pomożenia nam w usuwaniu niedomagań naszych Kas. Niejednokrotnie przytaczaliśmy te głosy w naszej rubryce ,,Z prasy", nieukrywając najpoważniejszych zarzutów.

Obecnie mamy do czynienia z zorganizowaną napaścią zarówno na Kasy, na wyniki ich pracy, na organy Kas, na związane z pracą Kas organy samorządu i władze nadzorcze, wreszcie na Państwowy Bank Rolny.

Czyni to b. inspektor samorządu gminnego p. Stanisław Kopczyński w artykułach zamieszczonych w Nr 6 ,,Oszczędności" z r. b. oraz w Nr 13 ,,Samorządu" z dnia 28 marca r. b.

Z przykrością stwierdzamy, że ten złośliwy atak znalazł dla siebie oparcie w poważnych organach prasy, z których pierwszy reprezentuje opinię Związku Komunalnych Kas Oszczędności, drugi zaś Związku Powiatów, tych powiatów, które właśnie stronniczo atakowane są w tych artykułach jako organy nadzorcze. W stosunku do ,,Samorządu" sprawę łagodzi fakt, że wspomniany artykuł został zamieszczony jako dyskusyjny.

O czym pisze p. Kopczyński.

W pierwszym artykule zamieszczonym w ,,Oszczędności", usiłuje przede wszystkim podważyć wartość ,,Rocznika Gminnych Kas P.-o.", wydawanego przez PBR. Jaką się w tym celu posługuje metodą, widzimy choćby z następującego sposobiku. Przy omawianiu akcji pożyczkowej, autor rocznika pisze: ,,suma 8.631.865 oznacza — pożyczki spłacone bez prolongat, które nie są przeprowadzane przez książkę dziennik-główna", natomiast p. Kopczyński przekręca to zdanie, pisząc, że ,,w kasach gminnych pożyczki spłacane bez prolongat..., nie są przeprowadzane przez książkę dziennik-główna". Ot, mała operacja przez wyrzucenie wyrazu ,,które"

i wstawienie trzech kropek, a treść zdania jest spreparowana na wiadomy p. Kopczyńskiego użytek. Cel ten jasny jest dla czytelnika. O ile zdanie wzięte ściśle wg „Rocznika“ świadczy na korzyść Kas, które nie powiększają fikcyjnie sum wydanych i spłaconych pożyczek, wskutek nieksięgowania prolongat, a tylko księgują faktyczne spłaty odsetek i kapitału, o tyle p. Kopczyński chce wmówić w czytelnika nonsens, że gminne Kasy nie księgują pożyczek spłaconych.

Albo teraz inny przykład ścisłości, a może... bystrości p. Kopczyńskiego. Twierdzi bowiem on, że w „Roczniku“ jest brak danych o układach konwersyjnych. Otwieramy rocznik za 1935 r. i co widzimy. W tablicach B zarówno zbiorowej jak i szczegółowych poświęcone są temu zagadnieniu rubryki: w tablicy zbiorowej 9, 10, 11 i 12, w tablicach szczegółowych 14, 15, 16 i 17. Jeszcze jeden przykład ścisłości i prawdziwości cytat p. Kopczyńskiego. Podaje on koszty administracyjne Kas w r. 1935 w wysokości zł 595.864. Otwieramy znowu rocznik. W tablicy zbiorowej B w rubryce 24 suma kosztów prowadzenia wynosi 491.165 zł, zaś suma amortyzacji wynosi 16.460 zł, razem więc 507.625 zł. Ładna sumienność!

Albo znów dziedzina rachunkowości. Jest nam przykro wobec naszych kolegów-inspektorów samorządu gminnego, że musimy stwierdzić fakt nieznajomości rachunkowości gminnych kas p.-o. przez b. inspektora p. Kopczyńskiego. Ale pocieszcie się kasowi koledzy, że to jest już przeszłość, tacy inspektorzy zostali już zemerytowani i... pisują o rachunkowości w prasie gospodarczej i samorządowej, chyba po to, aby Was zniechęcić do jej czytania.

Bo oto kwiatki tej erudycji. Według p. Kopczyńskiego obroty Kas ujęte są w „Roczniku“ w sposób zaciemniający rzeczywistość. Nie znajdujemy tam — mówi p. Kopczyński — normalnej charakterystyki: 1) bilans otwarcia, 2) obroty w ciągu roku i 3) bilans zamknięcia. „Takie ujęcie przy zmiennej i różnej co do liczby zbiorowości Kas w poszczególnych „Rocznikach“ — uniemożliwia wszelkie porównanie“.

Prawda, jak to brzmi naukowo, lecz równocześnie jak nieściśle!

Oto otwieramy „Rocznik“ i znajdujemy w tablicach A z prawej strony obroty w ciągu roku wraz z bilansem otwarcia. Cóż łatwiejszego, przy posiadaniu dwóch kolejnych „Roczników“, jak wyodrębnić bilans otwarcia, niezamieszczony oddzielnie z braku miejsca. Również znajdujemy z lewej strony tablic A bilans zamknięcia.

P. Kopczyński chce, aby bilanse w „Roczniku“ zawierały pozycje: należności zaskarżonych, przeterminowanych lub w egzekucji, zaległe procenty, wkłady prawno-prywatne i prawno-publiczne etc. Jednym słowem bigos buchalteryjno-statystyczny. Bigos tym więcej skomplikowany, gdy żąda p. Kopczyński rozbicia ogółu Kas w tablicach na grupy porównawcze, wg jakiego kryterium, jednak nie podaje.

Pomijając fakt, że rachunkowość gminnych kas p.-o. (lepsza czy gorsza) takich pozycyj nie posiada, a statystyka Kas nie jest dotychczas dostatecznie rozwinięta, że efektywnie biorąc (kto zna praktykę Kas) minimalna ilość należności Kas jest dochodzona i egzekwowana, nie mógłby nam p. Kopczyński wskazać, ani jednego tak szczegółowo opracowanego pod względem statystycznym „Rocznika", jak on sobie tego życzy. A przecież wiele roczników wychodzi od kilkudziesięciu lat. Zresztą, co wie p. Kopczyński o naszych pracach, przygotowujących nową rachunkowość i sprawozdawczość, lub o nowym ustawodawstwie, cóż ma wspólnego z tymi pracami, gdy tak daleko stoi od nurtu naszego życia kasowego.

Nic dziwnego, że również w swym artykule zamieszczonym w „Samorządzie" popełnia cały szereg nieścisłości i wyciąga fałszywe wnioski.

Na wstępie już, użył brzydkiego chwytu, twierdząc, że „poza nielicznymi głosami ludzi ideowo związanych z Kasami lub opierających swój byt na ich egzystencji w dzisiejszej formie wszyscy autorowie tych artykułów konstatują bardzo słabą działalność tych instytucyj od pierwszej chwili ich powstania i zły stan obecny".

P. Kopczyński autorytatywnie poucza wszystkich jak mają poszukiwać dróg wyjścia dla Kas „z impasu i nieróbstwa". Mamy szacunek zawsze do pisanego słowa, gdy piszący albo posiada stosowny dorobek życiowy, albo będąc teoretykiem, zgłębił należycie poruszone zagadnienie. Jaki jest dorobek p. Kopczyńskiego na polu działalności lub teorii gminnych kas p.-o.? Napróżno dowiadywaliśmy się o tym wśród działaczy samorządowo-kasowych.

Rozumiemy, że żyć trzeba, więc i pisać o wszystkim co się da i o czym pozwolą. Można też w tym wyrobnictwie pisarskim wielu rzeczy nie zauważyć, wielu nie przeczytać — zwyczajny ot brak czasu. Można też niewygodne opinie i głosy o Kasach, jak np. prof. Wł. Grabskiego ledwo wspomnieć, inne zaś, jak np. ś. p. Cezarego Łagiewskiego nie znać i uchodzić we własnym przekonaniu za znakomitość w dziedzinie znawstwa gminnych kas i ich potrzeb.

Obok p. Kopczyńskiego przechodzą niespostrzeżenie fakty i przeobrażenia życiowe. Obok gminnych Kas, jak i wśród innych typów organizacyj kredytowych, coraz większa liczba Kas wyrasta i przerasta niejednokrotnie choćby sumę wkładów oszczędnościowych, niejedną słabą KKO. Zalecalibyśmy p. Kopczyńskiemu wycieczkę (zapewniamy płatny reportaż) do gmin. kas p.-o. w Bąkowie-Zdanały (500.000 zł wkładek), Strzegowie, Dłusku, Skępem i wielu innych, a przekonałby się, jak te Kasy pracują i co zrobiły w terenie. Ludzie, i jeszcze raz kochany Panie ludzie, czy to w Kasach czy dziennikarstwie, wszystko znaczą. Czy nie ta sama sytuacja istnieje w grupach spółdzielczej i KKO. Znamy świetne spółdzielnie, a również wiadomy jest upadek setek spółdzielni innych z winy kryzysu

i wad organizacyjnych. Czy nie ma również kilkudziesięciu KKO. w stanie bardzo ciężkim. Czy Skarb Państwa nie ratuje ich egzystencji sumami sięgającymi dziesiątków milionów złotych. Czy Skarb Państwa dopłacił cokolwiek do gminnych kas, czy dopłaciły też gminy. Fundusz oddłużeniowy PBR. pochłonął dwadzieściakilka milionów złotych na oddłużenie instytucyj kredytowych z kapitałów tego Banku. Dla gminnych kas p.-o. z tej sumy **wydano dosłownie kilkadziesiąt tysięcy złotych.**

Ale właśnie na działalność PBR. na gruncie gminnych kas p.-o. napada p. Kopczyński najsilniej i najbardziej perfidnie.

Czyżby to było zakłopotanie pełne złości, że gminne kasy p.-o. są tu odosobnione w sposób dla nich pełen satysfakcji. Lecz zbadajmy zarzuty stawiane działalności i współpracy kredytowej PBR. z gminnymi kasami pożyczkowo-oszczędnościowemi.

P. Kopczyński nie zna organizacji kredytu krótkoterminowego w PBR. Omawiając bowiem zużytkowanie przez PBR. aparatu gminnych kas p.-o. pisze: „Była to dla niego (PBR.) droga przy obecnym położeniu wsi i tańsza i mniej ryzykowna, i mniej kłopotliwa, a przede wszystkim dająca możność osiągnięcia po za gwarancjami kredytobiorców i ich żyrantów jeszcze gwarancje gmin wskutek żyra kas gminnych za rozprowadzone kredyty. W ten sposób wszelkie koszty spadły na kasy gminne, a w ostatecznej kolejności rzeczy na ludność wiejską. Przy wyznaczaniu procentów własnych od udzielonego kredytu i warunków spłaty PBR. nie potrzebuje więc tyle się liczyć z siłami pożyczkobiorców, ile ze zdolnościami płatniczymi kas gminnych, pozostawiając im jednocześnie kłopoty o pokrycie kosztów administracji doprowadzanych do wsi przy ich pośrednictwie kapitałów, a nawet o fundusze na egzekucje odpowiednich należności od opornych dłużników. Żyra zaś tych Kas wobec odpowiedzialności za ich zobowiązania samych gmin dają PBR. wszelką gwarancję odebrania swoich należności, nawet na wypadek niewypłacalności dłużników i załamanie się finansowego Kas. Takiego rodzaju współpraca między tymi instytucjami może istnieć tylko w wypadku zupełnej zależności gminnych kas p.-o. od PBR. To też ten ostatni, nie biorąc pod uwagę zdolności kapitalizacyjnych wsi, ani ustawowych zadań kas gminych, od samego początku organizowania ich nie tyle dąży do stworzenia z nich samodzielnych jednostek, ujmujących lokalne zagadnienia finansowo-gospodarcze, ile do powołania do życia ściśle z nim związanych placówek o charakterze jego własnych ekspozytur".

Jak już wyżej stwierdziliśmy, Kasy nie naraziły na straty ani gmin, ani Skarbu Państwa, ani PBR., jak również, o czym mowa niżej, miały najmniejsze straty operacyjne, wobec tego uważamy, za zbyteczny trud zbijanie punkt po punkcie nagromadzonych jak słomy po omłotach zarzu-

tów w stosunku do PBR. Dajemy bezstronnej opinii publicznej krótkie oświetlenie tego zagadnienia.

Przede wszystkim stwierdzimy stan faktycznego, finansowego zainteresowania PBR. gminnymi kasami p.-o.

Od zarania współpracy PBR. z gminnymi kasami p.-o., tj. od r. 1925, kredyty udzielane Kasom, oraz ich stosunek procentowy do ogólnej sumy kredytów krótkoterminowych PBR. przedstawia się na podstawie roczników Banku jak następuje:

Rok	Kredyty udzielone gminnym kasom p. o.	Stosunek % do łącznej sumy kredytów krótkoterminowych
1925	220 tys. zł	0,5
1926	1.413 tys. zł	1,6
1927	6.027 tys. zł	4,6
1928	8.672 tys. zł	4,6
1929	12.606 tys. zł	5,2
1930	13.527 tys. zł	4,8
1931	10.152 tys. zł	4,5
1932	7.192 tys. zł	3,7
1933	6.534 tys. zł	3,5
1934	6.568 tys. zł	3,4
1935	7.923 tys. zł	3,7

Jak niepoważnie wyglądają zarzuty p. Kopczyńskiego o jakiejś dławiącej życie Kas praktyce kredytowej PBR., przy przeciętnym zaangażowaniu w nich 3,6% kapitałów ulokowanych w krótkoterminowym kredycie Banku.

Musimy tu jeszcze dla ścisłości podkreślić, że p. Kopczyński nie zna ustawodawstwa gminnych Kas. Wiadomo bowiem, że PBR. nie ma żadnej ustawowo zapewnionej ingerencji w sprawie Kas, a stosunek wzajemny polega na dobrowolnej współpracy, świadczą o tym w szczególności stosunki Banku z Kasami nie będącymi jego dłużnikami i składającymi pomimo to do PBR. swoje rezerwy gotówkowe, bez jakiegokolwiek i skądkolwiek przymusu.

Jakże tu fałszywie brzmią słowa p. Kopczyńskiego, który twierdzi, że „dodatnie wyniki wielu Kas, które oparłszy się na własnych kapitałach, uwolniły się od opieki PBR. i zaufanie do tych Kas świadczą, że przy zdrowych zasadach finansowych mogą one dużo zdziałać w społeczeństwie".

Znów nieprawda.

Większe Kasy stwierdzają, o czym można sądzić choćby z ich korespondencji do „Skarbony", że zdobyły swą samodzielność dzięki pierwotnej pomocy PBR.

Co sądzić o zarzucie wypompowania przez gminne kasy p.-o. z drobnych rolników w latach 1931—1934 sumy 14,2 milj. zł głównie na rzecz PBR., a więc jak twierdzi dalej p. Kopczyński, prawie 90% zadłużenia Kas. Skąd się więc wzięła pozostałość długu Kas w PBR., którą sam p. Kopczyński określa na 60% pierwotnej sumy zadłużenia. Widocznie były udzielane przez PBR. kredyty, ale tego nie chce wiedzieć p. Kopczyński, to mu niewygodne, jak również niewygodne stwierdzenie największej taniości kredytów PBR itp., że kredyt obrotowy udzielany jest na 6%, zbożowy 1% itd.

Najlichszy ze wszystkich zarzutów p. Kopczyńskiego dotyczy właśnie rzekomo „wielkich kosztów administracji Kas“ i to z winy PBR. wskutek przerzucania ryzyka kredytowego na Kasy. Nigdy PBR. nie tylko nie stawiał Kasom trudniejszych warunków kredytowych, niż pozostałym dłużnikom ,lecz odwrotnie, czynił im różne ułatwienia charakteru finansowego, a ponadto, jak powszechnie wiadomo, prowadził szeroko zakrojoną pomoc organizacyjną.

Co zaś do kosztów prowadzenia Kas, to wyglądają one porównawczo na tle trzech pozostałych grup organizacyj kredytowych, wg odnośnych rachunków, przy uwzględnieniu identycznych terenów działalności, jak następuje:

Rok	Ilość kas uwzględnionych	Pożyczki	Koszty handlowe i amortyzacja	Stosunek % kosztów do sumy pożyczek
		w tysiącach złotych		
		Powiatowe Komunalne Kasy Oszczędności:		
1932	117	81.609	5.069	6,2%
1933		83.201	4.380	5,5%
1934		84.776	4.725	5,57%
1935		86.307	5.114	5,9%
		Gminne Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowe:		
1932	857	22.473	700	3,1%
1933	866	22.153	679	3,06%
1934	872	22.214	594	2,67%
1935	887	24.327	508	2,08%
		Banki Ludowe:		
1932	224	73.341	5.188	7,0%
1933	217	71.526	3.994	5,6%
1934	167	65.062	3.546	5.45%
1935	180	67.173	3.732	5,5%

Kasy Stefczyka:

1932	1360	60.550	2.713	4,47%
1933	1328	58.144	2.353	4,0%
1934	1384	59.460	2.282	3,85%
1935	1363	59.448	2.147	3,61%

Dane te nasi czytelnicy znają z nr 8 „Skarbony Wiejskiej“. Nie zna ich natomiast p. Kopczyński.

Lecz dowiedzmy się wreszcie, o co właściwie p. Kopczyńskiemu chodzi„ co się wychyla z poza koronkowo przygotowanej robótki. Niech on sam mówi: „Droga uzdrowienia Kas idzie po linii odsunięcia od nich tych czynników, które tylko swoimi niewłaściwymi posunięciami w imię własnych interesów hamują, a nawet niweczą rozwój Kas“.

„Uspołecznienie i uświadomienie administracji kas gminnych powinno być pierwszym krokiem w tym kierunku (kto ma to dokonać — uw. red.), który w dalszym ciągu powinien pociągnąć za sobą zorganizowanie nad nimi nadzoru (przez kogo? — uw. red.) fachowo obznajomionego ze sprawami gospodarczymi wsi i obrotami finansowymi. Nastąpiłoby prawdopodobnie wówczas odsunięcie się Kas w sprawach kredytu od patronatu PBR., tak troskliwie drenującego dziś rynek kapitałowy wsi i oparcie się w tych wypadkach na tańszych i lepiej rozumiejących potrzeby wsi funduszach społecznych lub lokalnych“ (przez kogo dostarczonych — uw. red.).

Nie są to wyłącznie marzenia piszącego emeryta, jest to próba rozbicia i zniszczenia tych ciężko wypracowanych zdobyczy ruchu gminnych kas, które aczkolwiek dalekie od ideału, są solą w oku, przeszkadzającą komuś w czymś. Można czynić dowoli dywersje, ale liczyć na otumanienie 900 Kas nie można. One pójdą swoją samodzielną drogą, ożywione własnymi ideami, wypracowanymi na przestrzeni 11 lat.

Nieproszeni opiekunowie niech pilnują własnego podwórka, na którym wiele jest do zrobienia.

O tym sami wiedzą.

BIEŻĄCE ZAGADNIENIA FINANSOWE WSI.

Trwająca od kilkunastu miesięcy wyraźna poprawa sytuacji ekonomicznej rolnictwa nasuwa pewne refleksje. Chodzi przede wszystkim o obecne położenie finansowe warsztatów rolnych oraz o najbliższe ich możliwości ekspansji gospodarczej.

Zdaniem moim, w zagadnieniu powyższym należy podkreślić moment który sprawę zaktywizowania i zintensyfikowania rolnictwa podnosi do poważnego problemu, nad którym warto się głębiej zastanowić.

Powszechnie znaną rzeczą jest fakt, że na rolnictwie ciążą olbrzymie zobowiązania dłużne, pochodzące z czasów ostatniej pomyślnej fazy ko-

niunkturalnej. Długi rolnicze, uporządkowanie ich oraz dostosowanie spłat do możliwości płatniczych wsi sprawiło sferom rządowym i gospodarczym wiele kłopotów i trudności. Ostatecznie dzisiaj można powiedzieć, że ta kwestia, dzięki skonstruowaniu odpowiedniego aparatu oddłużeniowego i zastosowania szeregu ustaw finansowo-rolnych, została na ogół załatwiona (urzędy rozjemcze, akcja konwersyjna na Bank Akceptacyjny, ulgi podatkowe, oddłużenie na terenie Państwowego Banku Rolnego itd.).

Obecnie rolnictwo wchodzi w drugą fazę faktycznego oddłużenia — należy spłacać w ciągu kilkunastu lat zaciągnięte zobowiązania — co jest ścisłą konsekwencją aktów konwersyjnych, układów, postanowień urzędów rozjemczych.

Drugą rzeczą powszechnie znaną jest objaw zdewastowania w latach kryzysu warsztatów rolnych. Zjawisko zniszczenia, ewentualnie poważnego uszczuplenia prawie wszystkich czynników produkcyjnych w rolnictwie jest wyraźne i rzucające się w oczy.

Prawie wszystkie gospodarstwa wymagają remontu budynków, uzupełnienia inwentarza martwego i żywego, zwiększenia stosowania nawozów sztucznych itp.

Z drugiej strony wieś, ta olbrzymia masa ludzi, jest wydarta z obuwia i odzieży i będzie siłą konieczności dążyć do zaspokojenia swoich najpilniejszych potrzeb osobistych.

Powstaje pytanie, czy obecna faza zwyżki cen ziemiopłodów i jej rozmiary postawią rolnictwo w takiej sytuacji finansowej, że warsztaty rolne będą mogły spłacać swe dawne zobowiązania, zaspakajając najpilniejsze potrzeby swych właścicieli i jednocześnie czynić pewne niezbędne, a często tak aktualne i palące inwestycje rolnicze. A następnie, jeśli zabraknie środków na nakłady gospodarcze, czy rolnik znajdzie w odpowiedniej wysokości i na dogodnych warunkach kredyt, umożliwiający mu sfinansowanie inwestycyj rolniczych, które musi i powinien przeprowadzić, wchodząc w okres zwyżkującej koniunktury.

Zanim przejdę do rozpatrzenia i dania odpowiedzi na poruszone przed chwilą pytania, zaczerpnę trochę danych cyfrowych z bardzo ciekawej publikacji p. A. S. Brody, pod tyt.: „Zadłużenie drobnych gospodarstw na dzień 1 lipca 1936 r.“ (Nakład. Państw. Instyt. Nauk. Gosp. Wiejsk. w Puławach). Autor powyższej pracy, na podstawie danych z ca 1000 gospodarstw, przeprowadza od kilku lat studia nad zagadnieniem drobnych gospodarstw wiejskich (2—50 ha) i obserwuje z roku na rok dynamikę tego zagadnienia.

Zadłużenie badanych gospodarstw wiejskich na 1 ha ogólnego obszaru, wg charakteru kredytów, przedstawiało się na dzień 1 lipca lat 1931—1936 następująco (str. 11, tablica 2):

ROK	Ilość gospodarstw badanych	Kredyt finansowy		Kredyt towarowy		Podatki, świadczenia i usługi		Spłaty rodzinne		RAZEM	
		Zł	%	Zł	%	Zł	%	Zł	%	Zł	%
1931	711	220	64,5	30	8,8	17	5,0	74	21,7	341	100
1933	1.503	207	65,8	14	4,4	14	4,4	80	25,4	325	100
1934	1.057	182	74,3	9	3,7	12	4,3	42	17,1	245	100
1935	1.190	168	72,7	7	3,0	12	5,2	44	19,1	231	100
1936	993	140	71,1	7	3,6	8	4,0	42	21,3	137	100

Jak widać z powyższych cyfr, ogólne zadłużenie przypadające na 1 ha obszaru badanych gospodarstw z 341 zł (1931 r.) spadło do 197 zł (1936 r.) czyli zmniejszyło się o ca 42%. Zadłużenie 1 ha w 1936 r. zmniejszyło się w stosunku do 1935 r. o 34 zł, czyli zmalało o 14,7%.

Pozostawiając czytelnikowi bliższe zapoznanie się z wyżej przytoczoną tablicą cyfrową i nie wchodząc tutaj w szczegółową analizę zamieszczonych w niej liczb, można stwierdzić, że rok rocznie w ostatnich latach odpływają z rolnictwa, z tytułu spłaty długów, do innych dziedzin życia gospodarczego setki milionów złotych, ogałacając warsztaty rolnicze z tego tak bardzo ważnego czynnika ekonomicznego, jakim jest kapitał.

Przemieszczanie się kapitałów z jednej dziedziny gospodarczej do drugiej, ciągłe ich tasowanie, jest zwykłym zjawiskiem ekonomicznym, ale kierunek, w jakim to przemieszczanie w stosunku do rolnictwa następuje w dobie obecnej, wydaje mi się dla całokształtu gospodarstwa wiejskiego niebezpiecznym.

Zobaczmy dalej na podstawie cyfr, również zaczerpniętych z wyżej cytowanej pracy p. Brody, jaki ekwiwalent finansowy w formie kredytów otrzymuje rolnictwo.

Wysokość kredytu finansowego zaciągniętego w ciągu roku na 1 ha ogólnego obszaru w badanych gospodarstwach (str. 38, tabl. 24) przedstawiają następujące cyfry:

Rok	Ilość gospodarstw badanych	W instytucjach kredytowych		U osób prywatnych		RAZEM	
		Zł	%	Zł	%	Zł	%
1930-31	711	42,00	62,1	25,58	37,3	67,58	100
1932-33	1.503	6,26	54,3	5,26	45,7	11,52	100
1933-34	1.057	4,60	43,3	4,73	50,7	9,33	100
1934-35	1.190	3,36	55,4	2,71	44.6	6,07	100
1935-36	993	3,38	53,5	2,34	46,5	6,32	100

Wysokość kredytu towarowego uzyskanego w ciągu roku na 1 ha ogólnego obszaru w gospodarstwach badanych (str. 46, tabl. 32) ilustrują poniższe liczby:

ROK	Spółdzielni i syndykatów		Państwowy Bank Rolny		Kupcy		Rolnicy		Inni		RAZEM	
	Zł	%	Zł	%	Zł	%	Zł	%	Zł	%	Zł	%
1930–31	8,37	46,50	0,04	0,23	8,48	47,11	0,62	3,44	0,43	2,72	18,00	100
1932–33	1,23	35,53	0,03	0,87	1,39	40,17	0,36	10,40	0,45	13,04	3,46	100
1933–34	0,81	27,03	0,01	0,34	1,29	43,14	0,28	9,36	0,60	20,07	2,99	100
1934–35	0,29	19,46	0,03	2,01	0,78	52,35	0,34	22,82	0,05	3,36	1,49	100
1935–36	0,35	18,62	0,02	1,06	1,16	61,70	0,33	17,56	0,02	1,06	1,88	100

Z powyższych tablic widać jasno, że rekompensata finansowa jaką otrzymuje rolnictwo, w formie kredytów w stosunku do spłacanych długów jest nieproporcjonalnie mała i stoi w sprzeczności z dzisiejszymi potrzebami, położeniem i zadaniami rolnictwa. W roku 1935/36 1 ha ogólnego obszaru spłacił 28 zł kredytu finansowego, gdy w tym samym czasie

otrzymał tylko 6.39 zł kredytu finansowego. Objaw ten byłby zdrowy i pocieszający, gdyż wskazywałby, że rolnictwo więcej spłaca długów niż zaciąga kredytów i że przez to zwiększa swój majątek czysty, ale niestety w naszych obecnych warunkach wykazana wyżej dysproporcja powiększając majątek czysty jednocześnie deprecjonuje go, gdyż zmniejsza sprawność i aktywność gospodarczą warsztatów rolnych, wyciskając z nich ostatni grosz kapitału.

Pomimo, że materiał, jakim operuje autor wspomnianej pracy, jest stosunkowo szczupły, to jednak odzwierciadla on w sposób orientacyjny tendencje, jakie nurtują w obecnej sytuacji stosunki finansowe rolnictwa i wnioski wysnute z niego można z dużą wiarogodnością uogólnić na całą zbiorowość drobnych warsztatów rolnych w Polsce.

Bardzo ważną rzeczą jest jeszcze znajomość zużycia przez rolników nowozaciągniętych kredytów.

Otóż okazuje się na podstawie tych samych badań, że tylko 50,9% sumy zaciągniętych pożyczek przeznaczone zostało na cele czysto gospodarcze, w czym aż 23% na remont budynków gospodarczych, a reszta 8.5% na kupno ziemi i 40.6% na spłatę długów i cele konsumcyjne.

Objaw ten świadczy, że badane gospodarstwa nie osiągnęły równowagi finansowej, gdyż zobowiązania swoje pokrywają nowymi kredytami zamiast spłacać je wygospodarowanymi dochodami.

Moment ten nabiera tym większej wagi, że przecież rolnictwo korzystało w tym okresie z karencji i uzyskało w bankach i Skarbie Państwa znaczne bonifikaty.

Wobec tego jaka powstanie sytuacja przy konieczności pełnego regulowania zobowiązań, w myśl porozumienia z wierzycielami, na tle ustawodawstwa finansowo-rolnego.

Z jednej strony rolnictwo będzie pozbawiane kapitałów, a z drugiej strony, jeśli wracająca fala lepszej koniunktury ma przynieść rzeczywiście rolnictwu pewne korzyści, będzie istniała nieodzowna konieczność inwestowania poważnych sum w gospodarstwa rolne. Kwestia byłaby prawdopodobnie w dużej mierze rozwiązana, gdyby ceny produktów pochodzenia rolniczego osiągnęły bardzo wysoki poziom i gdyby lwia część tej zwyżki przypadła w ogólnym rozrachunku rolnikowi.

Zjawiska tego nie należy sobie jednak zbytnio życzyć, gdyż spowodowałoby ono inne poważne komplikacje, o których nie będę tutaj pisał.

Pozostaje więc jedno rozwiązanie: równolegle z likwidacją starych zadłużeń rolniczych muszą być dla rolnictwa zorganizowane i uruchomione dostatecznie duże i dogodne kredyty, które rekompensowałyby odpływ kapitałów ze wsi i umożliwiłyby rolnictwu odbudowę warsztatów i pozwoliły przy wzrastającej koniunkturze ekonomicznej na prowadzenie gospodarki nakładowej, a jeśli zajdzie tego potrzeba, intensywnej.

W przeciwnym razie rolnictwo już u progu ogólnie powracającej koniunktury znajdzie się w fazie nowego kryzysu — braku kapitałów — i nie będzie zdolne do nastawienia swego aparatu technicznego w ten sposób, aby w dobie pełnej ,,prosperity'' wyciągnąć dla siebie jak najdalej idące korzyści, aby sprostać swym zadaniom ekonomicznym i dorównać kroku innym gałęziom gospodarstwa narodowego.

O potrzebie czynienia inwestycyj w rolnictwie i konieczności podciągnięcia gospodarstw wiejskich na wyższy poziom techniczny i produkcyjny napiszę w artykule następnym.

E. Boroń

ZAGADNIENIA I POTRZEBY DOTYCZĄCE SZKOLNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI.

Wśród szeregu zadań społeczno-wychowawczych w Polsce Niepodległej na czoło wysuwa się sprawa przygotowania młodzieży do zdrowego ujmowania zagadnień życia gospodarczego kraju i jej roli w rozstrzyganiu tych zagadnień.

Wychowanie publiczne młodzieży szwankuje tak samo prawie jak wychowanie starszych pokoleń społeczeństwa. Brak zrozumienia często elementarnych zjawisk życia gospodarczego wśród światlejszych odłamów społeczeństwa jest rozbrajający. Jeszcze więcej razi brak zmysłu praktycznego w organizowaniu własnego życia i potrzeb. Powszechne jest zjawisko życia nad stan; nieustannego łatania płaszcza błyszczącej nędzy, chwytania gdzie się da i co się da, bezustannie przez całe życie marne i nieciekawe, bo wypełnione ciągłą troską, gdzie i jak podreperować rwący się na strzępy budżet.

Lecz, czy można nazwać budżetem bezwolne miotanie się jednostek w sieci pajęczej własnej niezaradności.

Budżet jednostki lub rodziny winien być świadomym aktem uporządkowania swych potrzeb wg skali dochodów.

Na początku rozmach, a po tym nędzna wegetacja.

Jeżeli poświęciliśmy w artykule niniejszym nieco uwagi uświadomieniu gospodarczemu starszych pokoleń, to jedynie z uwagi na poważny wpływ tych pokoleń na wychowanie młodzieży. Trudno tu oczekiwać pomyślnych rezultatów bez zmiany opinii i poglądów, chociażby tych sfer, które mają bezpośredni wpływ na wychowanie młodzieży, tj. najszerszych sfer nauczycielstwa. Nasze Uniwersytety i Seminaria przygotowujące nauczycielstwo różnych stopni za mało uwzględniają nauki ekonomiczne i bieżące zagadnienia gospodarcze Polski, dlatego nauczycielstwo nieraz nie docenia tej pracy i uważa wszelką akcję na tym polu za przeszkodę do „czystej“ nauki.

Kryzys światowy i nasz własny głęboko przeorywują glebę uprzedzeń gospodarczych w społeczeństwie a przeludnienie i bezrobocie zaostrzają walkę o byt i zmuszają do lepszego przygotowania jednostki do coraz trudniejszych warunków egzystencji.

Jesteśmy świadkami wielkich wysiłków Rządu i społeczeństwa w organizowaniu naszych sił gospodarczych do utrzymania się na rynkach świata w roli samodzielnego partnera.

A czy to zadanie jest możliwe bez zmiany wychowania młodzieży w Polsce w duchu samodzielnego jej myślenia i działania gospodarczego.

Sfery miarodajne zdają się rozumieć ten postulat, ale niedość konsekwentnie go wykonywują, a przecież, jeżeli młode pokolenie nie będzie wychowywane w atmosferze szerokich i ugruntowanych idei gospodarczych, przyświecających rozwojowi Państwa, najlepiej pomyślana polityka gospodarcza Rządu nie da trwałych wyników.

Co należy uważać za punkt wyjścia w wychowaniu gospodarczym młodzieży w ogóle, a młodzieży szkolnej w szczególności.

Przede wszystkim nauka historii politycznej w szkole winna uwzględniać jak najobszerniej historię gospodarczą Polski, jak już uwzględnia — zresztą w skromnym zakresie — historię społeczną. Szczególniej uwzględ-

nione powinny być czasy upadku gospodarczego Polski za Sasów i próby podźwignięcia naszych sił gospodarczych w epoce Stanisława Augusta, Księstwa Warszawskiego, Królestwa Kongresowego i wreszcie rozwój sił społeczno-gospodarczych polskich trzech zaborów w drugiej połowie XIX stulecia.

Jest jednak rzeczą jasną, że młodzież nie znajdzie nigdy dostatecznego zrozumienia dla spraw gospodarczych, dopóki nie rozwinie w sobie umiejętności oszczędzania. Nie odejmie to polotu duchowego młodzieży, gdyż oszczędność nie jest funkcją ograniczenia ekspansji naszych sił i środków, lecz ich prawidłowego organizowania i rozprowadzania. Czy to będzie wydatek pieniężny lub ogólno-materialny, czy wydatek sił fizycznych lub umysłowych zawsze winien być zorganizowany, a więc oszczędny.

Posiadanie tej umiejętności nie da się osiągnąć wyłącznie przez wykłady najlepszego pedagoga, lecz przez wspólne praktykowanie wszystkich uczniów w formach określonej ściśle organizacji, jaką są Szkolne Kasy Oszczędności.

Samorząd uczniowski oparty na zasadach samopomocy koleżeńskiej, ustalonej regulaminowo, najwięcej pomoże do wyrobienia gospodarczo-obywatelskiego młodzieży, nauczy ją pracować razem, rozwinie zmysł solidarności społecznej i rozumnego koleżeństwa.

Jakie ma być wykonanie powyższych potrzeb wychowania społeczno-gospodarczego młodzieży?

Obecny chaos metod pracy w zakresie Szkolnych Kas Oszczędności winien być usunięty. Dyletantyzm święci tu triumfy, każdy nowy działacz pragnie tu wnieść coś własnego, odmiennego od poprzednich wzorów, lecz nieopartego na doświadczeniu i nienawiązującego do niego.

Wkroczyć tu winna kompetentna inicjatywa, uwzględniająca różnice, wynikające z dzielnicowego doświadczenia i warunków życia, ale normująca wzory tej pracy i stawiająca jej określone wymagania, wreszcie organizująca ewidencje, nadzór i statystykę tego ruchu.

Najbardziej powołanym do tego organem jest Ministerstwo W. R. i O. P., które niejednokrotnie zaznaczało swoje zainteresowanie sprawą Szkolnych Kas Oszczędności i wydało w swoim czasie okólnik popierający i zalecający tworzenie S. K. O.

Pracę tę jednak może Min. W. R. i O. P. wykonać należycie przy pomocy stałego organu doradczego, złożonego z przedstawicieli instytucyj oszczędnościowo-kredytowych i wybitnych działaczy na tym polu ze wszystkich dzielnic Państwa. Prace te winny objąć:

1) pogłębienie przygotowania nauczycielstwa na specjalnych kursach w zakresie prowadzenia S. K. O.,

2) ustalenie obowiązkowości tej pracy dla nauczycielstwa i uczniów,

3) wytworzenie w Min. W. R. i O. P. stałego nadzoru i ewid. S. K. O.,

4) zaaprobowanie wybranych podręczników i wzorów rachunkowości do użytku S. K. O.,

5) ułatwienie ich wydania i rozpowszechnienia odpowiednim organizacjom dzielnicowym,

6) współdziałanie ze związkowymi organizacjami oszczędnościowymi i ich organami,

7) wytworzenie stałych działów poświęconych S. K. O. w organach oszczędnościowych i zaprowadzenia stosownego poradnictwa.

J. D.

ROLA I DOLA RACHMISTRZÓW GMINNYCH KAS P.-O. W OŚWIETLENIU RACHMISTRZA KASY.

Jest prawdą niezbitą, iż kierownikiem, opiekunem, doradcą i autorytetem dla gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych jest P. B. R.

Na to jasno wskazują wszystkie wystąpienia powyższej instytucji, energicznie i fachowo dążącej do usprawnienia i podniesienia działalności w/w. placówek drobnego kredytu dla rolnika.

Czym to było spowodowane, że P. B. R. tak gorąco się zajął losem gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych nie wiem, ale przypuszczam, że tego wytłumaczyć tylko węzłami pokrewieństwa ich działalności, jako instytucji operujących przeważnie w jednakowym środowisku-rolnictwie — nie można.

Prędzej — moim zdaniem — należy to przypisać troskliwości mądrego kredytora względem swego dłużnika.

Przede wszystkim gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe okazały się rezerwuarem, w którym znajduje się zamrożona, zawdzięczając konwersji, pewna część kapitału P. B. R., o ile więc kasy p.-o. będą mało ruchome i intratne, to jasne, że i spłata rat i odsetek z tych kapitałów będzie znikoma. Przecież tylko na barkach kasy p.-o. leżą wszystkie wysiłki do ściągania tych zadawnionych należności, które w terminach odsyłając do P. B. R. wg wykazów grupowych Banku Akceptacyjnego (spróbuj nie odesłać — nowego kredytu nie zobaczysz, jak swoich uszu). Kasa p.-o. jest zmuszoną raty i odsetki za dłużników opornych dopełniać z funduszów własnych.

Otóż przy tej sposobności, chcę poruszyć pewną i wg mego zdania skromnego rachmistrza, nader ważną dla usprawnienia działalności gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych sprawę.

Od kogo właściwie zależy dobre, sprężyste, fachowe, słowem nienaganne prowadzenie gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej?

Może od rady gminnej?

— Nie.

Rada gminna patrzy na gminną kasę p.-o. jak na dziecko nieprawego łoża, które jej było kazano urodzić w 1924 r. dekretem Prezydenta R. P. Urodziła go z wielkimi bólami i podrzuciła pod płot — wyżyje to dobrze, nie wyżyje — jeszcze lepiej, i bez niego jest dużo kłopotu na głowie: podatki, szarwarki, drogi, szkoły, wybory wójta itd. Do tego jeszcze trzeba wysłuchiwać na posiedzeniach jakieś niezrozumiałe sprawozdania roczne, protokóły polustracyjne, słowem, odczytywać i rozszyfrowywać całe szpalty cyfr, nad którymi i fachowiec musi dobrze się napocić, a cóż dopiero rolnik.

Może w takim razie od gminnej komisji rewizyjnej?

— Ale ona przecież składa się znów tylko z tychże samych rolników jak i rada gminna i do tego jeszcze gminna kasa pożyczkowo-oszczędnościowa nie ma skąd zapłacić jej diet za posiedzenia, czemże ona może jeszcze pomóc Kasie? (Na skutek prośby pewnej gminnej komisji rewizyjnej byłem wydelegowany przez Wydział Powiatowy jako rzeczoznawca do

współpracy z nią i zaledwie potrafiłem wytłumaczyć co to znaczy zapis memoriałowy).

Ale oto z pomocą przychodzi § 51 statutu, który w 9 punktach określa, że ogólne kierownictwo interesami kasy p.-o. należy do Zarządu Kasy, szczególnie w pkt. 5 wyraźnie nadmienia, że do niego należy podejmowanie wszelkich czynności, mających na celu zabezpieczenie interesów Kasy i uchronienie jej przed stratami.

— Czy to tak jest w rzeczywistości?

Zarząd Kasy składa się z 2 członków nieczynnych i 3 członków czynnych, którzy mają bezpłatnie, względnie za jakąś część przyszłych problematycznych zysków gminnej kasy p.-o. tracić czas i energię na pilnowanie jej interesów. Czy dużo znajdzie się do tego chętnych? A o ile taki altruista i znajdzie się, to jak on potrafi „interesy Kasy zabezpieczyć", kiedy na księgowaniu rozumie się jak na chińskim piśmie albo jeszcze gorzej?

Bez względu na to przecież większa część gminnych kas p.-o. prosperuje dobrze, coraz więcej rozwija się, widocznie jest jakaś anonimowa głowa, która rzeczywiście troszczy się o ten postęp gminnych kas p.-o.

Czyja to głowa — P. B. R. dobrze wie, aczkolwiek mieści się ona na samym końcu gminnej hierachii.

Będąc na w/w lustracji pewnej zagrożonej gminnej kasy p.-o., widziałem tam pismo P. B. R. treści następującej:

„... kredyt proszony przez gminną kasę p.-o. będzie jej przyznany przy warunku zmiany rachmistrza".

Czemu nie zmiany Zarządu Kasy, wójta, rady gminnej, komisji rewizyjnej?

— A właśnie dlatego, że, jak i pan inspektor określił — „duszą gminnej kasy p.-o. jest rachmistrz". W nawiasie powiem, że to jest bardzo trafne, jest on duszą, bo jemu nie wolno jeść, ubierać się, utrzymywać rodzinę — bo z czego?

Słowem, krótko mówiąc, rachmistrz gminnej kasy jest tą sprężyną, która uruchamia cały mechanizm gminnej kasy p.-o. za takie czy owakie wynagrodzenie. Jeśli wynagrodzenie jest lepsze, więc i siła będzie solidniejsza, czyli i postęp gminnej kasy p.-o. wyższy, będzie przeciwnie — skutki będą odwrotne.

Na tym miejscu należy wziąć pod uwagę, że nie można uzależniać poborów rachmistrza od zysków względnie strat kasy p.-o. O ile gminna kasa wykazuje straty spowodowane przez nieudolną gospodarkę i prowadzenie się rachmistrza, to nie znaczy, że jemu należy urwać pobory, lecz znaczy to, że trzeba obsadzić tę Kasę siłą solidniejszą, choćby i na wyższe uposażenie od poprzedniego, i ta siła potrafi tę Kasę uratować i ożywić (mam taki przykład).

Wg danych rocznika gminnej kasy p.-o. za 1935 r. — rachmistrz jest stróżem ponad 8 milionów zł, zaangażowanych w gminnych kasach p.-o. przez P. B. R., więc o ile ten stróż jest kiepski, czy ma P. B. R. ustawowe prawo go zmienić? Nie. Może podać swój wniosek Wydziałowi Powiatowemu, tamten znów polecić Zarządowi Kasy, względnie wójtowi, ale jak rachmistrz jest w dobrych stosunkach z nimi, to skutki tego wystąpienia będą niedostateczne. Byłem świadkiem jak rachmistrz pewnej gminnej kasy p.-o. na powiatowej konferencji wystąpił w dość grubiańskiej formie przeciw przedstawicielowi P. B. R. i do tego nie miał zupełnie racji.

Prawda, był ofuknięty przez przewodniczącego Wydziału Powiatowego, lecz dotychczas piastuje swoje stanowisko. Co robić? Ma dobre stosunki w gminie.

Znam i diametralnie przeciwny przykład. Bardzo dobry rachmistrz, ma bardzo dobrą opinię w P. B. R., posiada świetny protokół polustracyjny, oraz publiczne pochwały na konferencjach powiatowych, lecz w oczach rady gminnej jest zero, a to dlatego, że nie żyje dobrze z sekretarzem gminnym, który jest z zasady zdania, że gmin. kasy p.-o. egzystują tylko dla udzielania pożyczek, lecz nie gromadzenia wkładów, z czym znów nie zgadza się rachmistrz. Ma się rozumieć, sekretarz gminy urabia opinię rady gminnej, na czym znów cierpi rachmistrz.

Badając na miejscu szczegółowo stanowisko rachmistrza gminnej kasy p.-o., trzeba stwierdzić, że ma on ok. 30 przełożonych (Zarząd Kasy, wójt, sekretarz, radni gminy, Wydział Powiatowy), nie ma między nimi tylko PBR., któryby ukarał go w razie potrzeby i wynagrodził w razie zasługi.

A przecież tylko P. B. R. ma 100% kompetencję dla określenia wad i zalet rachmistrza, choćby z tego tytułu, że otrzymuje stale sprawozdania i wie na ile dana Kasa dobrze wywiązuje się przed nim.

Wobec wszystkiego wyżej wspomnianego postawiłbym wniosek uzupełnienia projektu nowego statutu gminnych kas p.-o., następującymi uwagami:

1) Rada gminna ustala budżet wydatków gminnej kasy p.-o., za wyjątkiem pozycji wynagrodzenia rachmistrza, którą ustala P. B. R. i przesyła radzie gminnej do wiadomości (do § 49 pkt. 6 statutu).

2) Przyjęcie rachmistrza z wyznaczeniem wysokości wynagrodzenia lub jego oddalenie może być dokonane przez Zarząd gminnej kasy p.-o. tylko na pisemne polecenie P. B. R. (poprawka do § 51 pkt. 7 statutu).

Przy wprowadzeniu do statutu tych dwóch paragrafów, P. B. R. miałby w gminnej kasie p.-o. swoje oko i ucho, rachmistrz zaś uniezależnił się od czynników, z którymi musi obecnie się borykać i często jest od nich zależnym i zmuszonym postępować wbrew sumieniu i instrukcji.

O ile by Pan Redaktor mógł incognito zająć na jakiś rok czasu miejsce rachmistrza w 2—3 gminnych kasach p.-o., zobaczył by Pan, ile gminne kasy p.-o. ponoszą niepotrzebnych strat wskutek tego anormalnego stanu rzeczy: uchwalanie pożyczek pod akompaniament flaszeczki, rozprowadzenie ich przede wszystkim między dygnitarzy gminnych, chroniczne odraczanie spłat, spowodowane prośbą tychże dygnitarzy itd. Tamten jest ławnikiem, ów jest radnym, ten jest protekcją p. wójta, a to znów trzeba zrobić ze względu na prośbę członka Zarządu gminnego... I kręci się biedaczysko-rachmistrz jak piskorz na patelni między obowiązkiem względem Kasy i P. B. R., a ratowaniem swojej godnej pożałowania egzystencji. Spróbuj nie uczynić zadość wszystkim — będziesz kiepski rachmistrz, pobory urwą, 15% zysku nie uchwalą.

A. Czystiakow.

Byt pisma od Was zależy — wpłacajcie niezwłocznie prenumeratę!
na konto w PKO. Nr 21.050

O METODACH I ŚRODKACH PROWADZENIA AKCJI OSZCZĘDNOŚCIOWEJ W GMINNYCH KASACH P.-O.

Ogłaszamy z kolei pracę o metodach i środkach prowadzenia akcji oszczędnościowej, nagrodzoną na konkursie działaczy gminnych drugą nagrodą.

Aby nasze gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe rozwijały się należycie, muszą o nich wiedzieć wszyscy! Młodzi i starsi obywatele gminy muszą wiedzieć, że w ich gminie istnieje placówka, która nie tylko udziela pożyczek, ale również przyjmuje oszczędności, gdyż niestety ludzie na wsi więcej dziś wiedzą np. o PKO. lub KKO., które uważane są za jedyne instytucje, do których można składać oszczędności, tym bardziej, że ich same nazwy wskazują, iż są jedynie kasami „oszczędności", a poza tym, do kas tych niektórzy ludzie mają większe przekonanie, uważając je za placówki większe i bardziej odpowiedzialne od kas gminnych. To też w akcji propagandowej na rzecz gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych trzeba uprzytomnić gminiakom, że wkłady ich są gwarantowane całym majątkiem i dochodami gminy, że również nie należy się zrażać wkładami przedwojennych gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, które według mniemania niektórych zostały już utracone i tłumaczyć, iż sprawa tych wkładów nie została jeszcze rozwiązana i zainteresowane czynniki dążą do tego, by wkłady te zostały wszystkim zwrócone, aczkolwiek była tu jedynie wina wojny, przez którą ludzie utracili pieniądze we wszystkich innych podobnych instytucjach i bankach.

Trzeba z kolei uświadomić ludzi, że złożone przez nich oszczędności do swej Kasy, wzbogacają ich gminę i umożliwiają tym swoim sąsiadom, przyjaciołom i znajomym korzystać z dogodnych pożyczek, których nie potrzebują szukać np. w KKO., znajdującej się nieraz w odległości kilkunastu kilometrów lub w innej instytucji i tracić czas na szukanie tych pożyczek, co w dodatku wiąże się zawsze z kosztami podróży, zarówno pożyczającego jak i poręczycieli, że Zarząd miejscowej gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej zna zawsze lepiej potrzeby mieszkańca gminy, niż inne instytucje działające poza terenem gminy, dlatego dotknięty ktoś nieszczęściem, w którym musi szukać natychmiast pomocy, znajdzie ich zawsze i szybko w gminnej kasie pożyczkowo-oszczędnościowej.

Trzeba również przedstawić ludziom, jakie straty ponoszą ci, którzy uciułane pieniądze chowają do „pończochy" lub innego schowka. Najlepiej przytaczać w tych wypadkach przykłady wzięte z życia, np. wypadki utraty pieniędzy trzymanych w domu wskutek pożarów, napadów rabunkowych, podstępnych kradzieży itp., o których to wypadkach często się daje słyszeć lub czytać w gazetach.

Trzeba wreszcie udowodnić korzyści ze składania oszczędności do Kasy, wskazując wysokości płaconych procentów od przyjmowanych wkładów, przedstawiając stopniowy wzrost złożonych kapitałów przez narastanie procentów itp. Naprzykład przy propagandzie słowem drukowanym lub pisanym podać tabelkę ile po pewnym okresie czasu dadzą oszczędności składane w wysokości 5 gr. dziennie itp.

Propaganda musi być prowadzona nie tylko przez słowo żywe, ale i w słowie drukowanym.

Jeśli chodzi o pierwszy rodzaj propagandy, to trzeba do tego wykorzystać wszystkie okazje stykania się Zarządów Kas z większymi zgromadzeniami gminiaków; również wykorzystać należy zebrania różnych organizacyj społecznych działających na terenie wsi, a w miarę rozporządzalnych sił i czasu wyjeżdżać na zebrania gromadzkie i wciągnąć do współpracy w akcji propagandowej Zarządy gminne, radnych gminy, sołtysów itd. Poza tym poszczególni członkowie Zarządu Kasy winni mieć przydzielone rejony na terenie gminy, w pobliżu swego miejsca zamieszkania, w których stale prowadziliby akcję propagandową, oraz przeprowadzali wywiady o posiadaczach pieniędzy w schowkach, celem nakłonienia ich na dobrą drogę, tj. by pieniądze ich ulokowane zostały w Kasie i przyniosły korzyść im i społeczeństwu.

Z sum przeznaczonych z zysków na propagandę należało by wydrukować odpowiednią ilość odezw, wskazując wszystkie wyżej wymienione zadania Kasy i korzyści z oszczędzania, gdzie również dobrze byłoby przedstawić w cyfrach dane o rozwoju Kasy w poszczególnych latach. Odezwy te można by rozdawać z okazji „Dnia Oszczędności" i przy każdej nadarzającej się sposobności.

W większych wsiach, obok kościołów, domów ludowych, remiz strażackich, świetlic, organizacyj społecznych itp., gdzie ludność najwięcej się skupia, umieścić odpowiednie tablice propagandowe.

W celu zdobycia wkładców, poza należytą propagandą, Kasa musi zdobyć sobie zaufanie u miejscowego społeczeństwa, gdyż inaczej nie może być mowy o rozwoju Kasy! By Kasa posiadała zaufanie, to przede wszystkim na jej czele muszą stanąć ludzie uczciwi i zaufani obywatele gminy, a w dodatku odpowiedzialni majątkowo, bowiem wielu zwraca na to uwagę i gdy w Zarządzie Kasy brak takich członków, zmniejsza się zaufanie do całej Kasy.

Poza tym nie wolno jest zapominać Zarządowi Kasy, że każdy mały czy większy wkład musi być wypłacony na wypowiedziany termin, czy też na każde żądanie, gdyż w przeciwnym razie Kasa traci bardzo wiele na zaufaniu i na pewno taki wkładca, który zmuszony będzie przychodzić po wkład kilka razy, nie przyjdzie drugi raz z wkładem do takiej Kasy, a gdy dowie się o tym jeszcze jego sąsiad i znajomy, to Kasa traci odrazu paru wkładców!

Gdy Kasa osiągnie zaufanie, a na terenie gminy znajdują się zamożniejsze jednostki, wkłady mogą wpływać w zadawalniającej wysokości, ale nie dość na tym, by zadanie Kasy skończyło się na przyjęciu kilkunastu czy kilku tylko większych wkładów, gdyż te w niektórych wypadkach nie posiadają w całym tego słowa znaczeniu charakteru oszczędności, lecz stanowią raczej lokatę pieniędzy w bezpiecznym miejscu, które chwilowo były niepotrzebne i złożono je do Kasy, by za kilka lub kilkanaście tygodni z powrotem je podjąć. Kasa musi uczyć oszczędności wszystkich obywateli, a więc i tych, którzy nie posiadają ani setek, ani tysięcy złotych i nie mogą ich przynieść do Kasy, lecz którzy mogą i powinni zacząć od oszczędności groszowych, lecz nie potrafią się do oszczędzania przyzwyczaić.

Ponieważ wszystkie zasady najlepiej wpaja się w dusze młodego pokolenia, dlatego konieczna jest współpraca Zarządów Kas z p. p. Kierownikami szkół powszechnych na terenie gminy, zarówno w sprawie propa-

gandy wśród uczącej się młodzieży, jak i w sprawie organizowania szkolnych kas oszczędności wg wytycznych władz szkolnych, w których zgromadzone oszczędności uczniów lokowane byłyby w gminnej kasie pożyczkowo-oszczędnościowej.

Dla zachęcenia młodzieży do oszczędzania należałoby z funduszów na propagandę zapoczątkować wkładki na książeczkach oszczędnościowych Kasy (można od 1 zł) i podarowywać tym uczniom, którzy najsystematyczniej ciułają swe oszczędności w kasach szkolnych, wreszcie zakupić można niedrogie skarbonki blaszane i zamknięte rozdawać tym wszystkim, którzy by chcieli składać do nich swe najdrobniejsze oszczędności i lokować je w gminnej kasie pożyczkowo-oszczędnościowej.

Również z funduszów na propagandę można by w „Dniu Oszczędności" rozlosować po kilka premii pomiędzy tych wkładców, którzy w ciągu roku najsystematyczniej składali swe choćby najdrobniejsze oszczędności, lub przyznać je indywidualnie tym, którzy byli najlepszymi wkładcami.

Jeśli wszystkie przedsięwzięte środki propagandowe nie pomagają, to celem powiększenia liczby wkładców, Zarządy Kas powinny przeprowadzić uchwały i ogłosić, że pożyczki mogą otrzymywać tylko ci, którzy w terminie określonym przed wystąpieniem o pożyczkę złożą do Kasy wkład oszczędnościowy (przynajmniej 5 zł) i staną się jakoby członkami Kasy. Natomiast przeciwny jestem pobieraniu przez Kasy przymusowych wkładów przy udzielaniu pożyczek, przez potrącanie odpowiednich kwot przy wypłacie pożyczek, gdyż to mija się z zasadami oszczędności, a w dodatku krzywdzi się pożyczkobiorcę, gdy łącznie z procentami pobranymi z góry za kilka miesięcy, zabiera mu się naraz kilka lub kilkanaście złotych. Wtedy pożyczona suma, zmniejszona przez potrącenia, może nie wystarczyć na załatwienie potrzeby, na którą brał pożyczkę.

Jeśli chodzi o wypłatę wkładów, a zwłaszcza drobnych, to powinny one być wypłacane w każdym dniu, tak, jak to czyni PKO., ażeby wkładca nie czekał na parę złotych, które mogą mu być potrzebne natychmiast, gdyż to zraża wkładców. Tylko po większe sumy (np. powyżej 100 zł) powinni wkładcy przychodzić w dniu urzędowania Zarządu Kasy.

Gdy skarbnik Kasy nie zamieszkuje w pobliżu lokalu Kasy lub nie może przychodzić do lokalu Kasy stale, by mógł dokonać każdą wypłatę, przypuszczam, że nie będzie przekroczeniem, gdy Zarząd Kasy upoważni do tego rachmistrza Kasy i pozostawi mu w tym celu kilkanaście, czy kilkadziesiąt złotych. A ponieważ rachmistrzami Kas są przeważnie pracownicy gminni (sekretarze lub ich pomocnicy), zaś siedziby Kas znajdują się w biurach Zarządów gminnych, przeto we wszystkich dniach klienci Kasy zostaliby obsłużeni. Zresztą w wielu Kasach rachmistrze wyręczają skarbników, którzy mieszkają poza siedzibą Kasy i przychodzą tylko w dni urzędowe Kasy, zaś przynoszone w inne dni pieniądze, przyjmuje rachmistrz.

Poza tym wkłada ktoś do Kasy większy wkład i określa od razu termin, kiedy będzie chciał wkład wycofać, wtedy terminy spłaty pożyczek udzielonych z tego wkładu można przystosować do terminu wypłaty wkładu.

W Kasach gdzie wpływa więcej wkładów i terminy zwrotu tych wkładów są różne, wtedy oczywiście trudno jest mówić o przystosowaniu ter-

minów płatności pożyczek do terminów wypowiedzenia wkładów, ale takie Kasy mają wtedy różne i częstsze terminy spłaty pożyczek, a zatem i większą możność posiadania w każdej chwili pieniędzy na zwrot wkładów. Jednakże dla pewności, rezerwę powina posiadać każda Kasa.

Władysław Szcześniak.

JAK GMINNA KASA P.-O. W SKĘPEM ROZWINĘŁA SWĄ DZIAŁALNOŚĆ W LATACH 1929--1937.

Mając w pamięci dodatnią działalność przedwojennych instytucyj kredytowych działających na terenie gminy, a zniszczonych na skutek dewaluacji pieniądza, w r. 1928 gmina Skępe przystąpiła do założenia gminnej kasy p.-o., którą w dniu 15.VII.1929 r. uruchomiono. Opóźnienie uruchomienia Kasy spowodowały trudności w otrzymaniu od gminy kapitału za-



Zarząd, Komisja Rewizyjna i pracownicy gminnej kasy p.-o. gm. Narutowo w Skępem w latach 1929—1937. Oznaczony kreską — prez. Zarządu Kasy p. Z. Michalski

kładowego, gdyż z powodu ubóstwa ludności posiadającej w 80% ziemie bardzo liche (piaski i moczary), samorząd gminny nie mógł zebrać i wypłacić uchwalonej sumy 3.000 zł. To też początkowo otrzymano na ten cel tylko 500 zł i z tą sumą uruchomiono Kasę, a dopiero w ciągu roku odpowiednimi ratami otrzymano 2.600 zł na kapitał zakładowy. Dzięki jednak doborowi ludzi do kierownictwa Kasy i zdobytym wiadomościom fachowym na urządzonym kursie dla kas p.-o. przez PBR. w Płocku w 1928 r. rozwój działalności Kasy począł postępować szybko naprzód.

Poszczególne etapy jej rozwoju charakteryzują następujące cyfry:

Rok	Kapitał zakł.	Kapitał zas.	Wkłady	Długi	Pożyczki	Suma bilan.	Koszty prowadz. suma	Koszty prowadz. %	Zyski	Odsetki pożyczk.	Odsetki wkład.
1930	2.600	–	18.200	15.723	37.953	37.910	350	1	801	12–14	12–12
1931	2.840	440	20.755	12.832	37.381	38.187	975	2,5	601	14–12	12–10
1932	3.021	621	30.381	–	33.592	36.706	538	1,6	865	12–9	12–9
1933	3.281	967	29.375	–	31.300	35.084	552	1,6	844	9 –9	6 –4
1934	3.534	1.223	40.766	5.000	46.782	52.556	666	1,2	1.027	9 –9	6 –4
1935	3.842	1.638	50.452	8.000	55.899	66.102	965	1,4	1.222	9 –9	6 –4
1936	4.209	2.005	100.489	2.800	81.540	112.769	1.736	1,7	1.635	9 –9	6 –4
1.IV 1937	4.709	2.505	110.706	–	101.991	120.191	–	–	–	9 –7	6 –4

W działalności swej Zarząd starał się pozyskać zaufanie społeczeństwa tak dla gromadzenia oszczędności jak i upewnienia ludności gminy, że kierując się dobrem Kasy, na pomoc jej liczyć mogą tylko ci, którzy wywiązywać się będą należycie ze swych obowiązków.

Fundusze na prowadzenie obrotów kasy starano się zdobywać przede wszystkim miejscowe, a li tylko w wyjątkowych wypadkach zaciągano długi w Państwowym Banku Rolnym, które przeto bez trudności zostały w terminach spłacone.

Pożyczki udzielano tylko drobne (najwyżej do 500 zł), spłacane w czterech ratach kwartalnych, a nawet miesięcznych na żądanie dłużnika, spłacanych w ciągu roku i tylko w nadzwyczajnych okolicznościach (śmierć, pożar, padnięcie inwentarza itp.) prolongowano spłatę rat. Zalegających, których było zaledwie kilku w całym okresie istnienia Kasy, pozbawiono możności otrzymywania na przyszłość pożyczki. W ten sposób Kasa miała bardzo poważne fundusze pochodzące ze spłat pożyczek, a z okresu kryzysu wyszła bez zamrożonych pożyczek tak, iż nie było potrzeby uciekać się do zawierania układów konwersyjnych. Od początku istnienia Kasy wszystkie drobne zgłoszenia na pożyczki są zawsze honorowane natychmiast bez potrzeby jakichkolwiek starań, gdyż Zarząd Kasy znając każdego stan materialny nie chce dopuścić, aby czekano na pożyczki, a stara się udzielać wtedy, kiedy faktycznie pieniądze pożyczkobiorcy są niezbędne.

Poza działalnością pożyczkowo-oszczędnościową Kasa prowadzi pracę społeczno-gospodarczą, badając potrzeby w tym kierunku i rozprowadzając odpowiednie kredyty, pożyczki i zapomogi, wskutek czego przyczyniła się do organizacji dwóch placówek spółdzielczych o charakterze gospodarczym, mleczarni i składu rolniczo-handlowego oraz udzieliła pomocy sąsiedniej Kasie Stefczyka do wybrnięcia z trudności finansowych, w jakich znalazła się z powodu kryzysu. Sprowadzenie materiałów budowlanych, nawozów sztucznych, drzewek owocowych, zboża siewnego oraz udzielanie pomocy finansowej w postaci zasiłków kółkom rolniczym, strażom pożarnym itp., jest pięknym dorobkiem w działalności Kasy.

Akcję pożyczkową i społeczno-gospodarczą ilustruje niniejsza tablica:

Rok	Suma udz. pożyczek **bez salda** z r. ub.	Suma spłac. poż. w gol.	Ilość osób korzyst. wogóle z poż.	NAZWA i ILOŚĆ ZAKUPIONYCH TOWARÓW	Ilość czynności kasy (interesantów)	Liczba gospodarstw w gminie	Ilość udz. poż. w roku	Ilość udz. zasiłków
1930	62.066	24.156	224	—	750	1.350	224	—
1931	33.658	34.186	319	2.500 arkuszy blachy	974	1.355	146	40
1932	27.982	31.752	365	500 „ „	1.415	1.370	168	60
1933	27.320	29.612	447	300 m cementu	1.809	1.395	188	135
1934	53.502	38.019	595	300 m cementu, 1.200 arkuszy blachy	2.497	1.411	317	150
1935	71.460	62.342	944	300 m cementu	3.929	1.439	529	188
1936	106.113	80.472	1.178	200 m żyta, 1.000 m nawozów szt. 400 drzew ow.	5.649	1.450	698	279
do 1 IV 1937	42.175	21.724	851	500 m wapna nawozowego, 150 m kartofli nasiennych, 900 m cementu	1.474	1.480	224	—

W akcji oszczędnościowej Kasa kierowała się zasadami opisanymi w artykule pt. „Metody i środki prowadzenia akcji oszczędnościowej w gminnych kasach p.-o.“ napisanym na podstawie praktycznych wyników przez prezesa Kasy p. Z. Michalskiego, a umieszczonym na str. 6—7 Nr 3 „Skarbony Wiejskiej“ za miesiąc marzec 1937 r. (Artykuł powyższy otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie działaczy gminnych, zorganizowanym przez „Skarbonę“ — przyp Red.).

Dodać tylko należy, że gminna kasa p.-o. odgrywa wybitną rolę w działalności gospodarczej gminy, reguluje stopę procentową, gromadzi oszczędności, które nigdy nie odegrałyby znaczenia w życiu gospodarczym, to też dziś po kilku latach jej istnienia nie jest do pomyślenia prowadzenie warsztatów rolnych w gminie bez oparcia ich o Kasę. W gminie przeto utarło się hasło, że wypadki chodzą po ludziach, nikt nie wie dnia ani godziny, kiedy zajdzie mu konieczność korzystania z usług Kasy.

OD AMINISTRACJI.

Gminnym kasom p.-o. na terenie województwa lubelskiego, które nie opłaciły dotychczas prenumeraty za „Skarbonę Wiejską“ i którym na skutek tego przerwano wysyłkę pisma począwszy od Nr 6, wznawiamy obecnie wysyłkę pisma w przekonaniu, że ocenią one wysiłki zespołu redakcyjnego dla dobra wszystkich Kas.

Województwo lubelskie, które stoi na pierwszym miejscu pod względem liczby Kas, jak również zajmuje dobre miejsce w przeciętnym rozwoju Kas, nie może nadal stać na ostatnim miejscu pod względem związku ze swoim własnym pismem i nadal być pozbawione dla wielu Kas pożytecznych wiadomości.

Wierzymy, że związek ten zostanie zacieśniony. A pomogą nam w tym Kasy, które już ten związek zacieśniły.

WOJEWODA KIELECKI Kielce, dnia 23 lutego 1937 r.
Nr SFK. 1/1/37 r.

Gminne kasy p.-o.

Do
Panów Przewodniczących Wydziałów Powiatowych województwa kieleckiego (do rąk własnych)

Wedle postanowień § 2 i 24 wzorowego statutu gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych — zadaniem tych Kas jest uprzystępnienie ludności wiejskiej kredytu na cele gospodarcze oraz ułatwienie gromadzenia oszczędności i ich oprocentowanie. W szczególności działalność gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych w dziale kredytu powinna obejmować w miarę posiadanych środków finansowych udzielanie pożyczek ludności wiejskiej na cele produkcyjne, jak: na nabycie ziemi, na budowę i przeprowadzenie wszelkich ulepszeń gospodarskich, na bieżące potrzeby gospodarcze, na kupno żywego i martwego inwentarza rolnego oraz na kupno narzędzi pracy i surowców, potrzebnych w rzemiośle i przemyśle wiejskim.

Powyższe postanowienia statutowe dają gminnym kasom pożyczkowo-oszczędnościowym możność spełnienia doniosłej roli w akcji stopniowego i ewolucyjnego zwiększania dobrobytu wsi, zwłaszcza w obecnej sytuacji gospodarczej, wykazującej już pewną poprawę stosunków w rolnictwie.

Korzyści płynące z dobrze zorganizowanego kredytu gminnych kas pożyczkowo oszczędnościowych dają się streścić w sposób następujący:

a) kredyt kas gminnych jest najbardziej dostępny i powszechny dla drobnych warsztatów;

b) ze względu na niską stopę procentową, zbędność dalszych przejazdów, rzadsze zamiany weksli przez pożyczkobiorców i niskie koszty administracyjne — kredyt kas gminnych jest wybitnie tani;

c) oszczędności składane w kasie gminnej, służą przede wszystkim potrzebom miejscowej ludności.

Z tych względów należy dążyć:

1) w gminach, nie posiadających placówki kredytowej spółdzielczej (Kasy Stefczyka), lub posiadających takie, lecz podlegające likwidacji, bądź wybitnie źle prosperujące — do założenia gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej.

W razie istnienia warunków dla powołania do życia Kasy, winny być szczegółowo zbadane możliwości osiągnięcia na kapitał zakładowy minimalnej, przewidzianej w § 5 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 30.XII.1934 r. sumy zł 2.000, a to sumptem samej gminy, bądź też częściowo przy pomocy środków finansowych Wydziału Powiatowego (ewent. nawet w formie niskoprocentowej kilkuletniej pożyczki dla gminy np. z funduszu emerytalnego lub innych źródeł);

2) do zwiększenia kapitałów zakładowych w istniejących już Kasach, systematycznego wstawiania na ten cel do corocznych budżetów gmin choćby nawet niewielkich sum;

3) do ograniczenia najwyżej do 15% sumy czystego zysku, wszelkich dotacyj Kas na cele filantropijno-społeczne (dopuszczalnych tylko w ważnych i zupełnie wyjątkowych wypadkach), a to celem naturalnego, ewolucyjnego powiększenia kapitałów własnych gminnych kas, z osiąganych przez nie zysków z operacyj kredytowych;

4) do jak najśpieszniejszego zgromadzenia przez Kasy ze spłat udzielonych przez nie kredytów, a następnie zdeponowania (np. na rachuunkach oszczędnościowych) w instytucjach kredytowych państwowych — bądź kasach komunalnych, płynnych rezerw gotówkowych na wypłatę posiadanych przez gminne kasy wkładów oszczędnościowych, przy czym rezerwa gotówki wynosić winna 10 — 15% ogólnej sumy tychże wkładów. Na to zwraca się specjalną uwagę, gdyż bez rezerw nie mogą Kasy zdobyć zaufania miejscowych posiadaczy oszczędności.

Dla usprawnienia działalności gminnych kas pożyczkowo-oszczędno ściowych winny Wydziały Powiatowe roztoczyć skrupulatny nadzór nad właściwym doborem ludzi do władz poszczególnych Kas, przez wciągnięcie do współpracy młodszego, energiczniejszego elementu obok rolników starszych, posiadających autorytet wśród miejscowej ludności. Należy również wywrzeć wpływ na organa samorządu gminnego (na zarządy, rady gminne oraz sołtysów), celem zapewnienia stałej i ścisłej współpracy ich z władzami poszczególnych Kas i poparcia w zakresie propagandy i gromadzenia oszczędności, zwiększenia kapitałów własnych, udzielania informacyj odnośnie zdolności kredytowej pożyczkobiorców, czynności egzekucyjnych itd.

Osiągnięcie pozytywnych wyników prac gminnych kas zależy nadto od ścisłego przestrzegania postanowień statutu, jako też od skrupulatnego wykonywania okólnika Min. Spraw Wewnętrznych Nr 142 z dnia 31 marca 1934 r. (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr 36, poz. 294) i tut. okólnika Nr 4 z dnia 30.I.1935 r. Nr SF. 275/1/35, gdzie m. in. położono nacisk, aby inspektorzy samorządu gminnego obowiązkowo dokonywali przynajmniej jednej szczegółowej rewizji w ciągu roku kalendarzowego w każdej gminnej kasie pożyczkowo-oszczędnościowej — niezależnie od dorywczych kontroli przy każdej sposobności pobytu w urzędzie gminnym.

Stwierdzone podczas rewizji usterki i uchybienia w działalności poszczególnej Kasy należy ująć w odpowiedni szczegółowy protokół i podać je do wiadomości władzom gminnej kasy oraz jednocześnie wskazać sposoby jak najszybszego ich usunięcia. Dopilnowanie wykonania zaleceń polustracyjnych przez Kasy stanowi ważny obowiązek każdego inspektora samorządu gminnego. Odpisy protokółów jak i też zaleceń polustracyjnych udzielonych Kasom z ewent. dołączeniem protokółów lustracji winny być stale i bezzwłocznie po ich wydaniu przesyłane do tut. Urzędu Wojewódzkiego i Państwow. Banku Rolnego, Oddział w Kielcach względnie w Katowicach odnośnie powiatu będzińskiego i zawierciańskiego. Zaleca się ponadto, aby inspektorzy samorządowi ściśle współdziałali w akcji propagandowej i rewizyjnej Kas, wykonywanej przez rewidentów Państwowego Banku Rolnego i uczestniczyli w rewizjach przez nich przeprowadzanych. W razie napotkania przez inspektorów samorządowych w trakcie pracy nadzorczej nad Kasami na wątpliwości w zakresie działalności samych Kas, bądź też techniki wykonywania nadzoru, winni oni niezwłocz-

nie zwrócić się do Państwowego Banku Rolnego, a tenże udzieli im potrzebnych wyjaśnień i rad.

Sprawy poruszane w tym okólniku należy zreferować na najbliższym posiedzeniu Wydziału Powiatowego, który m. in. winien rozważyć sprawę opiniowania gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, kierowanych do Państwowego Banku Rolnego o udzielenie pożyczek. W ten sposób Wydział Powiatowy miałby możność wpływania na celowy rozdział kredytów przez Państwowy Bank Rolny pomiędzy poszczególne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe na terenie powiatu.

Zarządom i radom gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych należy podać do wiadomości zarówno treść tego okólnika, jak i postanowienia Wydziału Powiatowego, odnoszące się do poszczególnych gmin — z poleceniem wprowadzenia ich w życie. Przy tej sposobności należy również przypomnieć obowiązek ścisłego przestrzegania tut. pisma z dnia 14 lutego 1936 r. Nr SSP. 8/7/36/p. w sprawie zadłużenia pracowników samorządowych w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych.

Przypominam, iż na konferencjach przedstawicieli gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych i inspektorów samorządowych, odbytych w czerwcu 1936 r. zostały szczegółowo podane i wyjaśnione sposoby uniknięcia przez Kasy, zadłużone w Państwowym Banku Rolnym strat, wynikających z dopuszczenia przez nie, **często z błahych przyczyn,** do protestów weksli przez Państwowy Bank Rolny. Tego rodzaju wypadki uznać należy za niedopuszczalne uszczuplanie małych własnych środków obrotowych poszczególnych Kas, dlatego też Państwowy Bank Rolny o każdym wypadku protestu weksli Kas niezwłocznie zawiadamiać będzie właściwy Wydział Powiatowy — zaś inspektor samorządowy winien natychmiast zbadać przyczyny niewykupienia weksli Kasy w terminie i bądź spowodować niezwłoczną spłatę należności, bądź w wyjątkowych uzasadnionych wypadkach zaopiniować umotywowane podanie Kasy do Banku o udzielenie odroczenia płatności jej zadłużenia, przez co usunięta zostałaby ewentualność dalszych strat, z tytułu kosztów dochodzenia sądowego należności Państwowego Banku Rolnego.

Przy sposobności nadmieniam, że istniejące wydawnictwo „Skarbona Wiejska" (redakcja: Warszawa, ul. Grottgera Nr 21 m. 13), przeznaczone specjalnie dla użytku gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych w sposób rzeczowy i przystępny informuje gminne kasy odnośnie warunków kredytów i innych zadań gminnych kas.

Ponieważ czasopismo to redagowane jest przy udziale Państwowego Banku Rolnego, informacje udzielane przez „Skarbonę Wiejską" odzwierciadlają intencje P.B.R. w stosunku do gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych. Prenumerata roczna wynosi zł 6.

Panowie Przewodniczący Wydziałów Powiatowych nadeślą mi odpisy:

a) protokółów posiedzeń Wydziałów, na których sprawy w okólniku poruszane były omawiane i

b) treściwie ujętego planu zamierzonej w nadchodzącym roku budżetowym 1937/38 pracy nad rozwojem i usprawnienie działalności już istniejących gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, jak również planu powołania do życia nowych.

Wojewoda (—) **dr Wł. Dziadosz**

W SPRAWIE OKÓLNIKA BANKU AKCEPTACYJNEGO Nr 4 z dnia 31 marca 1937 r.

Okólnik ten zawiera: 1) uzupełnienie przepisów § 65 instrukcji oraz pkt. 30 okólnika Nr 2 z dnia 31 grudnia 1935 r.; 2) uzupełnienie przepisów § 86 instrukcji; 3) zmniejszenie niewykorzystanego kredytu akceptacyjnego; 4) Wykreślenie z rejestru B. A. wierzytelności i ich zabezpieczeń, objętych układami konwersyjnymi; 5) spłata kredytu akceptacyjnego przed terminem płatności akceptowanych trat; 6) wnioski o przyznanie kredytu akceptacyjnego — uchylenie przepisów pkt. 22 okólnika Nr 1 z dn. 22 czerwca 1935 r. Ponadto dodane są załączniki: zawiadomienie — wzór Nr 28 i wniosek o przyznanie kredytu akceptacyjnego — wzór Nr 29.

Część I tego okólnika, omawiająca postępowanie Kas w przypadkach przedterminowej całkowitej oraz częściowej spłaty kapitału wierzytelności objętej układem konwersyjnym, została już zamieszczona w piśmie okólnym Nr 2 (4) Państwowego Banku Rolnego z dnia 29 lutego 1937 r.

Części od II do VI włącznie, o ile dotyczyły gminnych kas p.-o. zostały omówione już we wspomnianym piśmie okólnym PBR. z dn. 24.II.1937 r.

PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE.

Pytanie:

1) Jakich należy dokonać formalności, aby w razie dochodzenia przez Kasę należności od dłużnika, sąd przyznał Kasie odsetki umowne, a nie prawne?

2) Czy przysługuje Kasie prawo pobierania tzw. kar za zwłokę ?

Odpowiedź:

1) Sąd zasądzi odsetki umowne, o ile w myśl art. 5 prawa wekslowego z dnia 28.IV.1936 r. (Dz. U. R. P. Nr 37, poz. 282), stopa odsetkowa zaznaczona będzie na wekslu. Klauzulą co do wysokości umownej stopy, może być również umieszczona na deklaracji, pobieranej przy wekslach. Jeżeli klauzuli takiej na wekslu lub deklaracji nie będzie, sąd przyzna odsetki tylko w wysokości, określonej dekretem Prezydenta R. P. z dnia 3 grudnia 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr 88, poz. 545), tj. 8% w stosunku rocznym.

2) Aczkolwiek w myśl postanowienia § 45 statutu normalnego gmin. kasy p.-o. nabyły uprawnienie do ściągania swych należności w trybie administracyjnego egzekwowania, nie przysługuje im jednak prawo pobierania kar za zwłokę, a to z tych względów, że: a) art. 1 ustawy z dnia 18 marca 1935 r. o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych (Dz. U. R. P. Nr 22, poz. 129), nie wymienia należności kas gminnych i b) że należności kas gminnych są natury prywatno-prawnej.

Pytanie:

Kasa posiada weksle pożyczkobiorców z datą wystawienia z 1931 r. lecz bez daty płatności. Czy weksle te mogą być protestowane i czy Kasa może dochodzić z nich sądownie swych należności?

Odpowiedź:

Kasa może zaprotestować te weksle, przy czym zaznacza się, że protest powinien być dokonany w jednym z dwóch dni powszednich, następujących po dniu płatności. Należy przeto weksle te wypełnić odpowiednią datą płatności. Wyjaśniamy jednocześnie, że jeśli na wekslu są podpisy wystawcy i poręczycieli względnie samego wystawcy, to weksla takiego protestować nie potrzeba. Jeżeli zaś są podpisy żyrantów, to protest jest konieczny.

Z weksli tych może Kasa dochodzić sądownie swych należności. Zaznaczamy jednak, że o ile do weksli tych nie były dołączone deklaracje, upoważniające Kasę do wystawienia terminu płatności i podpisane przez poręczycieli względnie żyrantów ,to wówczas sprzeciw wniesiony przez te osoby może być przez sąd uwzględniony.

Pytanie:

Jakie należności z tytułu układów konwersyjnych mogą być egzekwowane przez Kasę?

Odpowiedź:

Kasa może egzekwować raty kapitałowe, które przypadały do zapłacenia przed 1 stycznia 1936 r. oraz wszystkie raty odsetkowe, których termin dotychczas już zapadł.

Poza tym Kasa może egzekwować cały dług skonwertowany, o ile dłużnik zalega z co najmniej 2 ratami kapitałowymi lub odsetkowymi. W wypadku egzekwowania całego długu, układ zostaje rozwiązany. Ze swej strony dodajemy, że rozwiązanie układu i egzekwowanie całej należności, może być wskazane, o ile dłużnik złośliwie zalega, tzn. gdy jego sytuacja materialna jest dobra i mógłby z łatwością płacić dług.

USTAWODAWSTWO I ORZECZNICTWO

ZWIĄZANE Z GMINNYMI KASAMI P.-O. (LUTY-MARZEC-KWIECIEŃ 1937 R.).

Rozp. Ministra Sprawiedliwości z dnia 24 marca 1937 r. wydane w porozumieniu z Ministrem P. i T. w sprawie zmiany rozp. Ministra Sprawiedliwości z dnia 27 czerwca 1936 r. o sporządzaniu przez urzędy i agencje pocztowe protestów weksli (Dz. U. R. P. Nr 24, poz. 161).

Rozporządzenie z dnia 24 marca 1937 r. nadaje następujące brzmienie ust. 1 § 3 rozp. z dnia 27 czerwca 1936 r.: Urzędy i agencje pocztowe sporządzają protesty weksli we wszystkich miejscowościach wojew.: kieleckiego, krakowskiego, łódzkiego, pomorskiego, poznańskiego, śląskiego oraz pow. warszawskiego, na pozostałych zaś obrach tylko w tych miejscowościach, w których ma siedzibę urząd lub agencja pocztowa".

Rozp. Ministrów: Skarbu, Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości z dnia 16 marca 1937 r. o komunalnych kasach oszczędności (Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 173).

Jest to rozporządzenie wykonawcze do rozp. Prezydenta R. P. z dnia 24 października 1934 r. o komunalnych kasach oszczędności. Rozp. wykonawcze rozwija przepisy

rozp. Prezydenta R. P. dotyczące zwłaszcza składu osobowego i kompetencji organów KKO. (rada, dyrekcja, komisja rewizyjna), działalności kredytowej KKO., przyjmowania wkładów oszczędnościowych, nadzoru państwowego.

Czy posiadaczowi weksla in blanco można przeciwstawić zarzut wypełnienia go niezgodnie z umową, zawartą z pierwszym indosantem?

Na pytanie powyższe Sąd Najwyższy odpowiedział twierdząco, ustalając tezę następującą:

Wierzycielowi wekslowemu, który otrzymał blankiet wekslowy, niewypełniony w całości, może w tych samych granicach, jak pierwszemu wekslobiorcy, być przedstawiony zarzut, że wypełnił weksel niezgodnie z umową. (Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego nr C. II. 2456/34).

Tezę powyższą uzasadnił Sąd Najwyższy w sposób następujący:

Powód przyznał, że od J. P. nabył nie weksel, lecz blankiet wekslowy z podpisem pozwanego. Powód nie jest więc nabywcą, na którego przeszedł weksel po wypełnieniu (art. 2 i 100 pr. weksl.) i pozwany ma prawo w tym sporze wykazać, że weksel wypełniona wbrew jego woli, ma zatem prawo takie samo, jak gdyby weksel zaskarżył J. P., pierwszy posiadacz blankietu wekslowego.

Ustalono, że pozwany celem uzyskania kredytu w kwocie 5.000 zł u J. K. wręczył J. P. blankiet wekslowy na 15.000 zł, z czego 10.000 miało zabezpieczać A. P., który miał również weksle na 5.000 zł podpisać, że J. P. nie uzyskał pożyczki u J. K. a sporny weksel wręczył powodowi na pokrycie dawnego długu na 700 zł i pożyczki 300 zł, zaciągniętej przy wręczeniu blankietu.

Pozwany wykazał zatem, że weksel wypełniono wbrew jego woli, wobec czego nie odpowiada wekslowo (art. 2 i 100 pr. w.). W kwestii odpowiedzialności pozwanego obojętne jest pytanie, czy powód nabył blankiet wekslowy w dobrej wierze,, bo chodziłoby o to przy nabyciu weksla, nie blankietu, czy pozwany żądał poprzednio od J. P. zwrotu blankietów, wreszcie, czy pożyczka 5.000 zł przeznaczona była dla pozwanego, czy jego zięcia. Szczegóły te nie zdołałyby zmienić faktu, że weksel wypełniono wbrew woli pozwanego.

Powodowi nie służą też gwarancje z art. 16 pr. weksl. (zmieniony art. 17 pr. weksl. z 1936 r.), gdyż przepis ten zabezpiecza obrót wekslowy, nie zaś obrót blankietów wekslowych.

Zakres odpowiedzialności indosanta na wekslu kaucyjnym.

Kto w charakterze wystawcy podpisał weksel, przeznaczony na zabezpieczenie zobowiązań osoby innej, odpowiada wierzycielowi ściśle według sumy weksla. (Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego nr C. II. 2373/34).

Do tezy tej doszedł Sąd Najwyższy w sposób następujący:

Sąd Najwyższy w sprawie gminy Z. przeciw M. J., S. N. i W. Cz. o 100 zł uwzględnił rewizję powódki od wyroku Sądu Okręgowego w Złoczowie i przywrócił do mocy prawnej wyrok Sądu Grodzkiego w Załoźnicach, utrzymujący wekslowy nakaz zapłaty w mocy także co do pozwanych S. N. i W. Cz.

Zobowiązanie pozwanych wobec powodowej gminy jest czysto wekslowe i abstrakcyjne z mocy prawa wekslowego, a podstawą jego jest umieszczenie przez nich na wekslu ważnych za autentyczne swoich podpisów w charakterze wystawców wraz z pozwanym M. J. weksla własnego. Art. 2 i 100 pr. weksl. Skoro więc sądy trafnie i prawomocnie uznały ważność weksla i ważność wekslowego zobowiązania głównego dłużnika M. J., słusznie uznając za nieważne i bez doniosłości prawnej ograniczenie odpowiedzialności z tego weksla umówione między M. J. a burmistrzem J. Sz. bez wiedzy i zgody rady miejskiej i rady powiatowej i za zmianą warunków umowy dzierżawnej, niedopuszczalną bez uchwał tych ciał samorządowych, przeto tym bardziej nie mogą te nieważne i nieobowiązujące nikogo umawiania się poza plecyma uprawnionych zbiorowych zarządów samorządowych mieć wpływu na czysto wekslowe i abstrakcyjne zobowiązanie wekslowe pozwanych, które w tych umawianiach się bez doniosłości prawnej w ogóle udziału nie brały.

AKCJA NA F. O. N.

W dalszym ciągu notujemy następujące świadczenia Kas na FON.:

Gminna kasa p.-o. w Chrcynnie pow. pułtuski zł 5.
Gminna kasa p.-o. w Wilczu Puławskim pow. sochaczewski zł 10.
Gminna kasa p.-o. w Irządzach pow. włoszczowski zł 25.
Gminna kasa p.-o. w Puszczy Mariańskiej pow. skierniewicki zł 50.
Gminna kasa p.-o. w Tczowie pow. kozienickiego zł 30.

Nadmieniamy na skutek zapytań niektórych Kas, że o ile pieniądze nie zostały odrazu przekazane na konto czekowe FON., wskazane jest zatrzymanie tej sumy na r-ku inne r-ki do chwili, gdy okaże się możliwe wręczenie zebranych sum Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi. Należy przyśpieszyć akcję na FON. w Kasach, które dotychczas nie uchwaliły odpowiedniego oświadczenia.

AKCJA NA POMOC ZIMOWĄ.

Z pomocą bezrobotnym pośpieszyły w ostatnim okresie:
Gminna kasa p.-o. w Wilczu Tułowskim zł 20.
Gminna kasa p.-o. w Tczowie pow. kozienickiego zł 13 gr 35.

ECHA KONKURSU OSZCZĘDNOŚCIOWEGO.

Notujemy z wielką przyjemnością następujący wyjątek z pisma laureata pierwszej nagrody na naszym konkursie oszczędnościowym p. Zygmunta Michalskiego:

,,Ponieważ opisane doświadczenie w pracy nabyłem dzięki pracy w gminnej kasie p.-o., do której przygotowany byłem i jestem przez Państwowy Bank Rolny, Związek Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P. i czasopismo WP., przeto przyznaną nagrodę przeznaczam na niżej podane cele, aby w ten sposób wykazać swą wdzięczność dla tych instytucyj:

1) zł 25 na fundusz wdów i sierot po członkach Związku Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego (Warszawa, Al. Jerozolimska 85).

2) zł 25 na koszty organizacyjne Związku Gminnych Kas P.-O. (Redakcja ,,Skarbony Wiejskiej").

3) zł 25 na fundusz prasowy przy czasopiśmie ,,Skarbona Wiejska" dla umożliwienia wydawania popularnego, propagandowo-oszczędnościowego pisemka dla szerszych warstw ludności.

RECENZJE.

Roczniki Socjologii Wsi. Studia i materiały. Pod redakcją prof. Władysława Grabskiego. Tom. I. Rok. 1936. — O wydawnictwie tym już pisaliśmy w okresie jego realizowania. Obecnie jesteśmy w posiadaniu pierwszego tomu. Zanim omówimy szczegółowiej jego treść, pragniemy zaznaczyć i podkreślić wartość tego wydawnictwa. Daje ono wyczerpujące oświetlenie zagadnień wsi charakteru socjologicznego, stanowiąc podstawę wiedzy każdego działacza wiejskiego.

Wydawnictwo to powinno się znaleźć w bibliotece wszystkich działaczy społecznych, traktujących poważnie swoje obowiązki.

Ukazała się w druku broszura wydana przez Związek Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P. w Warszawie pt.: **„Ustrój i gospodarka gromady na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej“** w opracowaniu Bronisława Wesołowskiego. Broszura powyższa zawiera pełny tekst przepisów ustawy samorządowej z 1935 r. o gromadach, z uwzględnieniem przepisów dotyczących poszczególnych obszarów państwa, oraz wszystkie wydane dotychczas w tej mierze przepisy wykonawcze, aż do rozporządzenia o gromadach włącznie. Treść broszury zaopatrzona jest przy tym objaśnieniami pomocniczymi, w ktrych podane są także teksty innych, pozostających w związku z ustrojem gromady przepisów.

Broszura obejmuje 160 stron druku formatu 12×16½. Niska cena broszury wynosi 50 groszy za egzemplarz.

KRONIKA KRAJOWA.

3½ tysiąca osad powstało w Wielkopolsce z parcelacji Państwowego Banku Rolnego. W okresie od 1926 roku do 1936 r. Państwowy Bank Rolny nabył w Wielkopolsce 26.000 ha przeznaczonych na parcelację. Prócz tych jeszcze 3.500 ha oddanych PBR. do komisowej parcelacji. Z tej ilości rozparcelowano już 27.500 ha, tworząc 3.800 samowystarczalnych gospodarstw, przeważnie o obszarze od 12 do 20 ha. Równocześnie prowadzono akcję zabudowy nowych gospodarstw budynkami murowanymi.

Rosną organizacje drobnego rolnictwa. Prezydium C. T. O. i K. R. zatwierdziło w marcu 51 nowych kółek rolniczych. W województwie lubelskim 15, kieleckim 11, łódzkim i warszawskim po 10, wileńskim 4 i wołyńskim 1.

Spółdzielczość spożywcza zwiększa procentowo swój udział w zaopatrywaniu Polski w artykuły konsumcyjne. Procentowo do ogólnej konsumcji kraju niektórych ważniejszych artykułów pierwszej potrzeby udział Związku Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem“ w ogólnych obrotach wzrósł poważnie we wszystkich działach. prowadzonych przez Związek. Procent ten wynosił w roku 1936 dla zapałek 16,2 w nawiasie podajemy procent z roku 1935 — 14,3), soli 9,6 (8,9), ryżu 8,4 (8,0), herbaty 6,2 (2,8), cukry 5,7 (5,5), nafty 4,8 (4,3), śledzi 4,1 (2,3), korzeni 3,5 (2,6), nawozów sztucznych 3,0 (2,2), tytoniu 2,7 (2,5), drożdży 2,4 (2,0), kawy 1,7 (0,9).

Świetny rozwój mleczarstwa i jajczarstwa lubelszczyzny. Oddział Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Lublinie, obejmujący swą działalnością południową część woj. lubelskiego oraz woj. wołyńskie, poczynił w 1936 r. w swej pracy znaczne postępy. Dostawa masła do odziału wyniosła 927.251 kg, gdy w roku poprzednim 514.748 kg. Wzrost wynosi 402.503 kg, czyli 78%. Dostarczone masło pochodziło wyłącznie od spółdzielni mleczarskich. Również zwiększyły się zakupy serów, jaj oraz wzrosły obroty artykułami technicznymi. Ogółem obrót handlowy oddziału wyniósł w 1936 r. 3.681.455 zł i był wyższy niż w roku poprzednim o 52%. W ciągu roku został uruchomiony sklep w Kowlu, przez co ilość ośrodków sprzedaży nabiału i jaj powiększyła się do 4 (Lublin, Łuck, Równe i Kowel). Uruchomiony został skład masła w Brześciu n. B., do którego dostarczają masło spółdzielnie mleczarskie z powiatu bialskiego oraz z województwa poleskiego.

Wędrowna kolumna propagandy ukraińskiej spółdzielczości. Wydział organizacyjny Związku Rewizyjnego Ukraińskich Kooperatyw we Lwowie z początkiem stycznia

r. b. wysłał 8 wędrownych propagatorów spółdzielczości, odpowiednio teoretycznie i praktycznie przeszkolonych, na teren 8 powiatów. Plon ich pracy okazał się nadzwyczaj korzystny. Odbyli oni 273 zebrania, w których wzięło udział 17.000 osób. Pozyskali 454 nowych członków dla różnego typu spółdzielni oraz 1.313 prenumeratorów pism spółdzielczych. Akcja tej ruchomej kolumny propagandy szło przede wszystkim w kierunku pozyskiwania nowych członków i czytelników pism spółdzielczych, sprzedaży bez kredytów, drobnych oszczędności, własnego kapitału, organizacji wzorowych kooperatyw itp.

Roczne zebranie Rady Państwowego Banku Rolnego. W dniu 17 b. m. odbyło się doroczne zebranie Rady Nadzorczej PBR. w celu rozpatrzenia zamknięć rachunkowych za 1936 r. Przewodniczył zebraniu prezes Banku S. Ludkiewicz. Szczegółowe sprawozdanie z działalności Banku za ub. rok kalendarzowy złożył naczelny dyrektor W. Staniszewski, podkreślając, że r. 1936 był pierwszym wśród kilku lat ostatnich, w którym Bank rozpoczął znów na większą skalę aktywną działalność kredytową. Wobec braku warunków dla uruchomienia kredytu długoterminowego, Bank położył główny nacisk na finansowanie, przy pomocy kredytów krótkoterminowych, zbytu artykułów rolnych i przetwórstwa rolnego, nie uchylając się przy tym od szerokiej współpracy przy montowaniu aparatu organizacyjnego dla realizacji tych zadań; w zakresie kredytów krótkoterminowych Bank doprowadził do rolnictwa w roku sprawozdawczym przeszło 70 mil. zł. Wiele uciążliwej pracy przyczyniała w dalszym ciągu w r. 1936 akcja likwidacyjna skutków kryzysu w rolnictwie; ogółem fundusz oddłużenia, przeznaczony na skreślenia i ulgi dla dłużników PBR. pochłonie wielką kwotę około 170 mil. zł.

Rada Nadzorcza, po przeprowadzeniu wszechstronnej dyskusji i po zaznajomieniu się z pozytywną oceną księgowości i rachunków Banku, ujętą w sprawozdaniu komisji rewizyjnej, uchwaliła bilans Banku oraz r-k strat i zysków za r. 1936. Niewielki zysk Banku za r. 1936 przeznaczony jest zgodnie ze statutem wyłącznie i całkowicie na: 1) powiększenie ogólnych i specjalnych rezerw Banku (80%), 2) zasilenie funduszu obrotowego reformy rolnej (15%) i 3) cele sołeczne i kultury wsi (5%). Uchwały Rady Nadzorczej w tym przedmiocie wymagają zatwierdzenia Ministra Skarbu. Ponadto Rada załatwiła szereg spraw bieżących.

600.000 zł na akcję lniarską. Sfery rolnicze w Wilnie otrzymały wiadomość, że Centralny Zarząd Funduszu Pracy przyznał 600.000 zł na akcję lniarską na terenie całej Polski. Obecnie opracowany jest plan zużycia tej sumy. Ostatnio zanotowano w Wilnie niebywały wzrost zapotrzebowań z całej Polski na nasiona lnu. Pomimo, że w ciągu ub. miesiąca siemie lniane zwyżkowało o 30%, w ciągu marca wileńskie firmy nasienne wyeksportowały z terenu Wileńszczyzny 12 wagonów siemienia. W związku z tym sfery rolnicze spodziewają się, iż obszar zasiewu pod len będzie w tym roku znacznie większy niż w latach ubiegłych.

Z Banku Akceptacyjnego. Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Konwersyjnego przy Banku Akceptacyjnym zatwierdzono 358 układów na sumę 725.000 zł. Ogólna ilość zatwierdzonych przez Bank Akceptacyjny układów konwersyjnych wyniosła na 18 marca r. b. 411.069 na kwotę 427.781.000 zł. Pierwsze miejsce co do wysokości sumy zawartych układów zajmuje: Centralna Kasa Spółek Rolniczych, drugie — KKO., trzecie — PBR.

Zarządeznia rządu przeciw zwyżce cen. W dniu 7 kwietnia odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów poświęcone sprawie zwyżki cen. Rada Ministrów stwierdziła, że w interesie całego życia gospodarczego leży jak najdalej idące przeciwdziałanie tendencjom zwyżkowym przy wykorzystaniu wszelkich będących w dyspozycji środków natury gospodarczej i administracyjnej. W celu zahamowania zwyżki cen zbóż, które osiągnęły już poziom wystarczający dla zabezpieczenia rentowności gospodarki rolnej, rząd postanowił wstrzymać eksport zbóż i ic hprzetworów, a jednocześnie dopuścić dodatkowy import pasz w celu zmniejszenia spasania inwentarza zbożem. W zakresie elementów, wpływających na koszty utrzymania postanowiono również zwiększyć kontyngenty i uprościć formalności oraz obniżyć opłaty związane z importem niektórych artykułów kolonialnych, wskutek czego ceny tych artykułów będą mogły ulec obniżeniu. W zakresie cen artykułów przemysłowych uznano za rzecz konieczną kontynuowanie dotychczasowej akcji prowadzonej przez organa rządowe, a wyrażającej się w ścisłej kontroli ruchu cen towarów przemysłowych, w wykorzystaniu uprawnień ustawy kartelowej

oraz przyciągnięciu aparatu samorządu gospodarczego do współdziałania w walce z nieusprawiedliwionymi gospodarczo zwyżkami cen. Akcję tę w najbliższym czasie postanowiono wzmocnić przez powołanie specjalnej komisji kontroli cen przy Prezesie Rady Ministrów. Uznano również za wskazane oddziałanie w kierunku zahamowania zwyżki cen drzewa na rynku krajowym.

Ustawa skarbowa na r. 1937/38. W Dzienniku Ustaw nr 23 z 30 marca 1937 r. ogłoszona została pod pozycją 147 ustawa skarbowa z 29..3.1937 r. za okres od 1 kwietnia 1937 r. do 31 marca 1938 r.

Art. 1 ustawy upoważnia rząd do czynienia: a) wydatków administracyjnych zwyczajnych do kwoty 2.268.123.899 zł, nadzwyczajnych do kwoty 41.029.280 zł, b) wydatków na dopłaty ze skarbu do przedsiębiorstw i zakładów państwowych do kwoty 7.523.300 zł razem do kwoty 2.316.676.479 zł zgodnie z załączonym do ustawy budżetem na okres od 1.4.1937 do 31.3.1938.

Art. 2 stwierdza, że na pokrycie wymienionych w art. 1 wydatków służą dochody zwyczajne w kwocie 2.114.227.702 zł, nadzwyczajne w kwocie 202.520.000 zł razem w kwocie 2.316.747.702 zł. Budżet na rok 1337/8 jest więc całkowicie zrównoważony i przewiduje nieznaczną nadwyżkę dochodów nad wydatkami.

Ulgowe kredyty siewne dla rolników poszkodowanych przez zeszłoroczne klęski żywiołowe. W roku ubiegłym w okresie dojrzewania zbóż, klęski żywiołowe w postaci suszy, gradobicia itp. w większych, niż zazwyczaj rozmiarach nawiedziły gospodarstwa rolne, to też gdy nadeszła pora siewów, rolnicy znaleźli się w wyjątkowo trudnym położeniu, gdyż z jednej strony nie starczyło im ziarna na siew, a z drugiej — nie było mowy o nabywaniu ziarna za gotówkę dla tej prostej przyczyny, że na przednówku gotówka na wsi jest rzeczą niezmiernie rzadką. Jak się dowiadujemy Państwowy Bank Rolny, pragnąc przyjść z pomocą poszkodowanym przez klęski zeszłoroczne drobnym rolnikom, uruchomił już specjalne ulgowe kredyty siewne na terenie działalności swych oddziałów w Warszawie, Katowicach, Kielcach, Krakowie, Lwowie, Łucku i Wilnie. Kredyty te, oprocentowane w wysokości 3 od sta w stosunku rocznym mogą być spłacane po 6, 9 lub 12 miesiącach ratami lub jednorazowo. Zabezpieczenie wekslowe na normalnych zasadach obowiązujących w PBR. Ogólna suma przeznaczonego na wyżej wymieniony cel kredytu jest ograniczona, to też Państwowy Bank Rolny uwzględniać będzie przede wszystkim wnioski rolników najbardziej kredytu tego potrzebujących.

Jakich kredytów udzielił Państwowy Bank Rolny w 1936 r. W r. 1936 przy zaznaczającej się stopniowo poprawie w rolnictwie, PBR. podjął w szerszym zakresie działalność kredytową, zwłaszcza na odcinku kredytu krótko- i średnio-terminowego. Suma udzielonych kredytów krótko- i średnio-terminowych wyniosła w r. ub. 70,8 mil. zł wobec 33,1 mil. zł wypłaconych w r. 1935. Z sumy 70,8 mil. zł Bank przydzielił na sfinansowanie przetwórstwa rolniczego i zbytu wytworów rolnych — 38,9 mil. zł; na sfinansowanie zbiorów — 14,7 mil. zł; na zakup nawozów sztucznych — 3,5 mil. zł; na budowę chłodni, rzeźni, spichrzów zbożowych, na inwestycje mleczarskie itp. — 7,2 hil. zł; na ogólne cele obrotowe 6,5 mil. zł. W dziale kredytu długoterminowego wskutek trudności na rynku lokacyjnym akcja kredytowa Banku obracała się w dalszym ciągu w wąskich bardzo ramach, nie przekraczając rozmiarów z lat ubiegłych. W dziedzinie funduszów rządowych przez Bank administrowanych łączna suma udzielonych kredytów gotówkowych wyniosła w r. ub. 3,2 mil. zł wobec 2,1 mil. zł w r. 1935.

Bilans Banku Polskiego za I dekadę kwietnia. W ciągu I dekady kwietnia zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,8 mil. zł do 406,7 mil. zł, a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zwiększył się o 0,1 do 35,5 mil. zł. Natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 13,5 mil. zl do 241 mil. zł. Obieg biletów bankowych spadł o 25,8 mil zł do 973,8 mil. zł. Pokrycie złotem wynosi 36,48%.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Stosunki rolne w Hiszpanii. Według statystyki z r. 1929 ludność Hiszpanii wynosi 24 miliony, z czego 17 milionów żyje z roli. Obszar uprawy kraju wynosił 45 milionów ha, z czego jednak 21 milionów ha leżało przeważnie odłogiem.

Samodzielnych rolników, liczyła Hiszpania 1.023.600, z czego 845.000 miało dochód nie przekraczający dziennie jednej pesety. 160.000 rolników znajdowało niżej niż śred-

nie warunki egzystencji, 9.700 właścicieli gospodarstw żyło dostatnio. Wielka własność hiszpańska dawała utrzymanie 9.000 osobom. Według zestawień z dnia 31.12.1930 r. liczba gospodarstw wynosiła 10.214.359, o ogólnym obszarze 22.435.090 ha, z czego 7 milionów ha stanowiło własność drobną z 10 milionami rolników, a 10 milionów ha należało do 14.000 majątków.

Niemcy podkreślają znaczenie drobnych gospodarstw dla rynku krajowego. W tegorocznym dziale dydaktyki agrarnej w czasie „Zielonego Tygodnia" w Berlinie, wykresami oraz danymi statystycznymi przeprowadzono kompanię, że walkę o samowystarczalność gospodarczą Niemiec wygra tylko drobny rolnik. On jest głównym producentem obsługującym rynek wewnętrzny. Na dowód tego twierdzenia przytoczono następujące zestawienia:

Udział procentowy w produkcji krajowej dla gospodarstw drobnych i średnich od 0,5 do 100 ha, wynosił w 89% bydła rogatego. 91% trzody chlewnej, 88% mleka i produktów pochodnych, 96% jaj. Natomiast udział gospodarstw ponad 100 ha w produkcji: bydła rogatego wynosił tylko 11%, trzody chlewnej 9%, mleka i produktów pochodnych 12%, jaj 4%. Gdy się weźmie pod uwagę, że na drobne i średnie gospodarstwa przypada w eksploatacji tylko 82% przestrzeni, to w stosunku do tego procentu produkcja procent ten przekracza. Gospodarstwa drobne i średnie do 100 ha obsługuje rynek wewnętrzny, dostarczając 87% bydła rogatego (gospodarstwa ponad 100 ha — 12%), trzody chlewnej 89,5% i 10,5%, mleka, masła i serów 82,5% i 17,5%. Dane te stwierdzają również, że drobne i średnie gospodarstwa chłopskie w obsłudze rynku wewnętrznego odgrywają bardzo dużą rolę.

Anglicy oceniają ujemnie wyniki polityki rolnej w Niemczech. — Czteroletnie wysiłki nad samowystarczalnością w rolnictwie — zawiodły. Czasopismo angielskiej finansjery „The Banker" ostatnio zamieściło szereg reportaży z Niemiec, specjalnie zaś poświęcone rolnictwu niemieckiemu. Polityka rolna Trzeciej Rzeszy wywołała w całym świecie duże zainteresowanie. Od dojścia do władzy narodowych-socjalistów, tj. od roku 1932, rząd niemiecki wydał dotychczas na rolnictwo aż 5 miliardów marek. Produkcja, dystrybucja i spożycie produktów rolnych, poddane zostały w Niemczech najściślejszemu nadzorowi. Gospodarcza niezależność rolnika w Niemczech właściwie nie istnieje. Mimo tych kolosalnych wydatków, wysiłków, ograniczeń i restrykcji działalność gospodarczą, na odcinku rolnym rządu hitlerowskiego, spotkało niepowodzenie. Okazało się, że nie będą nadal zwyżkowały: zboże, kartofle i buraki cukrowe. Plan hitlerowski przewidywał zwiększenie o 60% produkcji pszenicy, żyta i kartofli oraz o 40% produkcję buraka cukrowego. W rzeczywistości w r. 1935, przy nad wyraz pomyślnym urodzaju, produkcja tych płodów była mniejsza niż w latach 1928—1934. W r. 1936 była niższa aż o 15—20%. Tak więc pierwszy warunek samowystrczalności, zamiana płodów importowanych — krajowymi, nie został spełniony.

Innym niepowodzeniem jest niemożność nadążenia przez rolnictwo niemieckie w produkcji pasz (kompensowanych zwiększającym się corocznie dowozem zagranicznym. Dawniej Niemcy uprawiały mniej niż połowę potrzebnych pasz. Obniżenie dowozu blisko 75% miało poważne następstwa, w tym czasie bowiem produkcja pasz domowych zwiększyła się od 1933 r. o 8—10%.

Z uwagi na wielkie zasoby, posiadane przez rolnictwo niemieckie jeszcze przed 4 laty, dzisiejszy stan pogłowia zwierząt ulega stałemu i systematycznemu pomniejszeniu, wbrew planowi. Np. krowy i kury pozostały w liczbie poprzedniej, natomiast cielęta i kurczęta były masowo wybijane, ponieważ z braku paszy i pokarmów nie opłaciło się je hodować. To samo dotyczy hodowli owiec i wieprzy. Liczba krów i kur spadła o 12%, a gdyby nawet w roku bieżącym przywóz paszy i pokarmów nie zawiódł, to jeszcze stan pogłowia zwierzęcego będzie niższy o 25% w porównaniu z rokiem 1916.

Czterolecie niemieckiej gospodarki totalnej dało tedy następujące wyniki: Niemcy zmuszone są corocznie dowozić aż do 30% płodów rolnych swego zapotrzebowania. Jak i w ostatnich latach wojny, Niemcy obecnie zależne są od importu zagranicznego. Gdyby np. Niemcy nie mogli zakupić w chwili nieurodzaju kartofli za granicą, groziłby im głód.

Wydawca: w imieniu Spółki Wyd. „Skarbona Wiejska" (w organizacji) J. Długokęcki

REDAKTOR: **MARIAN GRABOWSKI**

NOTOWANIA GIEŁDOWE
w dniu 21 kwietnia 1937 r.

GIEŁDA PIENIĘŻNA WARSZAWSKA

Papiery procentowe	Waluta	Tranzakcje
W złotych za jedną sztukę		
3% Premiowa Pożyczka Inwest. — I emisja . .	100 zł w zł	66.00
3% Premiowa Pożyczka Inwest. — II emisja . .	"	65.00
4% Premiowa Pożyczka Dolarowa, ser. III . .	5 dol.	44.50
W złotych za 100 dol.		
7% Pożyczka Stabilizacyjna — 1927 r.		368.00
W procentach nominału		
4% Pożyczka Konsolidacyjna — 1936 r.	zł w zł	56.13-56.25
5% Państwowa Pożyczka Konw. 1924 r.	złote	58.75-59.00
6% Pożyczka Dolarowa — 1919/1920 r.	dolary	54.25
7% L. Z. Państw. Banku Rolnego	zł w zł 27 r.	94.00
8% L. Z. Państw. Banku Rolnego	zł w zł 27 r.	83.25
7% L. Z. Banku Gosp. Kraj. II-VII em.	zł w zł 27 r.	94.00
8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. I em.	zł w zł 24 r.	83.25
5½% L. Z. Banku Gosp. Kraj. I em.	zł w zł 24 r.	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Kraj. II-VII em. . . .	zł w zł 27 r.	81.00
4½% L. Z. Tow. Kred. Ziem. w Warsz. ser. V . .	złote	52.75-52.50

AKCJE

Bank Polski 100.75

GIEŁDY I RYNKI TOWAROWE

	Żyto[1])	Pszen.[1])	Owies[1])	Jęczm[1])	Siemie lniane[2])	Rog.[3])	Nierog.[3])
Warszawa	23-23.50	30-30.50	21.75-22.75	25.50-26.50	—	82-100	112-118
Poznań	23.50-23.75	28.75-29	22-22.25	26.25-27.10	—	66-68.10	100-102
Wilno	$25^1/_2$-$26^1/_2$	30 - 31	24 - $24^1/_2$	23	51[75]	40 - 50	1.00-1.10
Lwów	22.25-22.50	28-28.25	21-21.25	22.50-22.75	—	65 - 70	70 - 1.00

[1]) Za 100 kg, [2]) za 1.000 kg, [3]) za 1 kg żywej wagi w grosz.

Drukarnia Zw. Zaw. Pracow. Sam. Terytor. R. P., Warszawa, Al. Jerozolimska Nr 85